



I sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Czesław Domagała dokonuje wpisu do kroniki obozowej harcerzy Trzebin i Chrzanowa przebywających w Krempachach.

Fot. St. Gawliński

Decyzja słuszną i uzasadnioną

REFORMA czynszów zapowiedziana od 1. X. br. podyktowana jest tymi samymi względami, które leżą u podstaw wszystkich decyzji związanych z nową polityką mieszkaniową państwa, jest jej jakby dalszym ciągiem, logiczną konsekwencją. Zmierzając bowiem — jak cały zespół dotychczasowych zmian — do wyrównania warunków dla lepszego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa, przez wprowadzenie racjonalnych, ekonomicznie uzasadnionych zasad gospodarowania w tej dziedzinie. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że aby budować więcej mieszkań, aby lepiej nimi gospodarzyć, trzeba w większym niż dotąd stopniu włączyć wysiłki i środki finansowe ludności do tej działalności. Tylko ta droga prowadzi do poprawy sytuacji mieszkaniowej.

Jak powszechnie wiadomo, gospodarka mieszkaniowa jest deficytowa. Dotychczasowe czynsze i opłaty, jakie płać użytkownicy mieszkań, w żadnym stopniu nie odpowiadają faktycznym wydatkom związanym z eksploatacją budynków mieszkalnych, ich administracją i konserwacją, a także remontami kapitalnymi. Jak wynika z dokładnych obliczeń i badań, aby zapewnić prawidłową gospodarkę budynkami, odpowiednią konserwację (remonty bieżące), a także umożliwić przeprowadzanie we właściwym czasie remontów kapitalnych, trzeba — w przeliczeniu na 1 m² powierzchni mieszkania — przeznaczyć średnio miesięcznie ok. 5 zł.

Obecnie opłaty za 1 m² powierzchni mieszkania wynoszą w budynkach, które potocznie nazywamy państwowymi — średnio ok. 1 zł a często są nawet znacznie niższe. To co płać użytkownik mieszkania państwowego odpowiada więc jedynie 20—25 proc. faktycznych kosztów eksploatacji i konserwacji budynków. Trzeba od razu dodać, że państwo nie było w stanie nigdy pokryć tej różnicy w pełnej wysokości. Np. w ostatnich latach gospodarka mieszkaniowa dysponowała praktycznie kwotą — w przeliczeniu na 1 m² — ok. 4 zł, z czego 3 zł stanowiła dopłata z budżetu państwa. W jednym tylko roku 1965 dopłaty te wynosiły 4,9 mld zł.

Tak więc mimo ogromnych dopłat z budżetu państwa, jakie co roku przeznacza na gospodarkę mieszkaniową, i tak otrzymuje ona mniej niż dyktują to potrzeby. W rezultacie budynki znajdujące się w administracji państwa, a także prywatne budynki czynszowe nie są utrzymywane w należytnym stanie, są źle konserwowane, niekiedy nawet niszczone. Tak więc z jednej strony stale zwiększamy wydatki na budownictwo mieszkaniowe, z drugiej zaś odczuwamy brak środków gwarantujących właściwe utrzymanie stale rosnącej ilości mieszkań.

Tak przedstawia się jedna strona zagadnienia. Istnieje jednakże jeszcze inny względ sprawujący, że podwyższenie czynszu było konieczne. Od pewnego już czasu następuje coraz wyraźniejsze nasilenie budownictwa spółdzielczego, a ostatnie zmiany w polityce mieszkaniowej państwa, podjęte w wyniku uchwały IV Zjazdu PZPR, wzrost ten znacznie przyspiesza. Pracownicy o tym samym mniej więcej poziomie zarobków praktycznie uzyskują o kilkadziesiąt czy nawet kilkadziesiąt procent więcej niż dotychczas. W tym samym czasie, gdy mają mieszkańcy spółdzielcze! Ludzie ci nie tylko ponieśli większy jednorazowy wydatek związany z uzyskaniem mieszkania, ale ponadto ponoszą pełne koszty jego utrzymania. Pozostawienie takiej sytuacji bez zmiany — byłoby niesprawiedliwe.

Bardzo mnie namawiano (przynajmniej, bo niby dlaczego nie?) bym wystąpił w obronie zbiorowego honoru i rozprawił się z KTT, który — zapewne przebywając na urlopie w Zakopanem — przeczytał niektóre rzeczy w „Gazecie”, po czym zaatakował ją w rozległym felietonie pt. „Schafhausen, Walczak i Kuszetowski”.

Niestety: rozprawić się nie będę, jako że felieton ów, zebrałszy na odwrót tudzież uzbiorzyszy się na zapas w z góry upatrzone argumenty, przeczytałem. Przekonał mnie KTT — przeto, jak się rzekło, rozprawić się nie będę. Natomiast wystąpię. W tej sprawie. Bo to, było nie było, honor.

Po pierwsze więc pozwolę sobie zauważyć, iż istnieje pewna, wcale nie drobna, różnica między systemem informacji a pospolitą informacją „bykami”. Te ostatnie wykazują znacznie dłuższy żywot, aniżeli zmienne — na przestrzeni dziejów — systemy informacji. Przy czym znaczenie łatwiej zaatakować „byki”. O czym właśnie przekonałem się czytając rzeczony felieton.

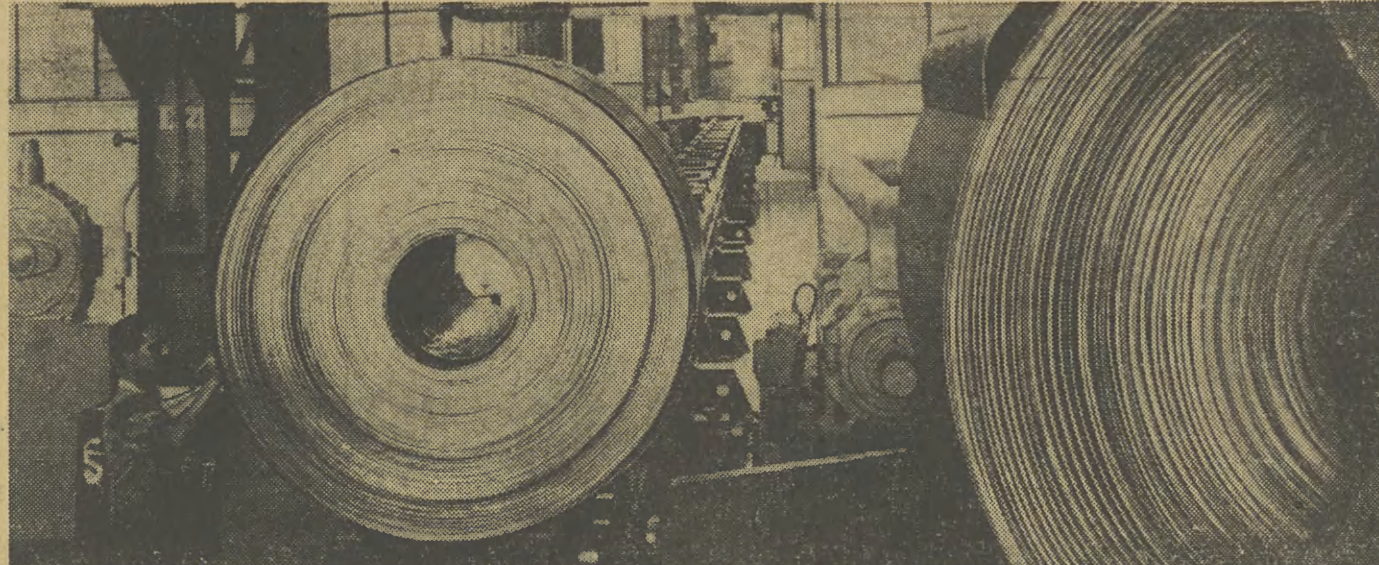
Po drugie, żeby nie robić z tego widel, jak to się zdarza najznakomitszym nawet felietonistom nie tylko w naszym kraju — muszę zaznaczyć, iż wstrząsnęło mną do głębi stwierdzenie KTT, iż nazwisko członka Rady Pokoju ob. Trepczyńskiego zostało zniekształcone wskutek dodania do trzeciej literki jego nazwiska skromnego ogonka, powodującego, że e i zamienia się w e... Dla ścisłości pragnę dodać, iż także moja maszyna do pisania zamiast e i wybija e i muszę w stosownych miejscach dopisywać odpowiednie ogonki.

Po trzecie — nie znam osobiście ani E. Giżyckiego, ani J. Giżyckiej, podobnie jak wszystkich wymienionych w felietonie KTT bliższych i dalszych jego znajomych. Z tej

Z
tygodnia
na
tydzień

W Dušan Varos, w Nadudnajszych Zakładach Metalurgicznych, uruchomiono największą na Węgrzech walcownicę blach na zimno. Wyposażenie obiektu o mocy 70.000 m kw., dostarczył Związek Radziecki. Na zdjęciu: olbrzymie zwłoki blachy „wjeżdżają” do walcowni na przenośniku taśmowym

CAF



Reforma czynszów i wprowadzenie dodatków mieszkaniowych

Postanowienia Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)
Rada Ministrów, dążąc do poprawy gospodarki mieszkaniowej, postanowiła dokonać z dniem 1 października 1965 r. podwyżki czynszów za lokale mieszkalne. W związku z tym Rada Ministrów uchwaliła równocześnie wprowadzenie prześlówkowego dodatku mieszkaniowego na pokrycie wzrostu kosztów utrzymania z tytułu podwyższonej opłaty czynszowych. Dodatek ten wypłacany będzie z budżetu państwa, a zatem nie obciąża kosztów produkcji zakładów pracy.

Sanitarnych punktach weterynaryjnych itp. Zachowane zostanie także prawo nauczycieli do bezpłatnego mieszkania na wsi i w małych osiedlach. Na dotychczasowej wysokości pozostaną także opłaty za lokale niemieszkalne prześlówkowo zamieszkiwane — sutereny, strychy itd. — których likwidację przewiduje się w najbliższych latach.

Czynsz według nowych stawek opłacać będą wszystkie osoby, których podstawą utrzymania jest wynagrodzenie za pracę. Takie same obowiązki będą inwalidów, rencistów, przedstawicieli wolnych zawodów oraz pewną — wyliczoną w rozporządzeniu Rady Ministrów — kategorię innych osób.

Stawki czynszów dla podatników podatku dochodowego i obrotowego oraz stawki za tzw. nadmetraż pozostają bez zmian. Wynoszą one bowiem obecnie do 6 zł za metr kw. Niezmienione zostają również dotychczasowe, ponoszone niezależnie od czynszu opłaty za: ciepłą wodę, centralne ogrzewanie, dostawę gazu, energii elektrycznej oraz używanie dźwigu osobowego.

Równocześnie z podwyżką czynszów wprowadzony zostanie prześlówkowy dodatek mieszkaniowy. Dodatek będzie obliczony indywidualnie dla każdej rodziny i będzie się równał różnicy pomiędzy nowym czynszem a dotychczasowymi opłatami za mieszkanie. Przynależny rodzinie dodatek zostanie podzielony na równe części pomiędzy wszystkich pracujących i wspólnie zamieszkałych jej członków i wypłacany będzie przez zakład pracy w formie miesięcznych dodatków do płac. Przedstawiciele wolnych zawodów, niezatrud-

nieni etatowo, otrzymają prześlówkowy ekwiwalent za pośrednictwem swych stowarzyszeń. Zatrudnionym w nieuspołeczniczonych zakładach pracy dodatki będzie wypłacał Zakład Ubezpieczeń Społecznych za pośrednictwem pracodawców zaś rencistom, zajmującym mieszkania samodzielnie, zwiększone zostaną renty o wysokość podwyżki komornego.

Osoby, które zostaną dyscyplinarnie zwolnione z pracy lub samowolnie ją porzucią — tracąc całkowicie prawo do dodatku. Pracownik, który bez usprawiedliwienia opuści choćby i dzień pracy w miesiącu, traci w tym miesiącu prawo do dodatku.

Dodatek nie przysługuje właścicielom prywatnych przedsiębiorstw, płatnikom podatku dochodowego i obrotowego itp.

Wypłata dodatków rozpocznie się równocześnie z podwyżką czynszów.

W miarę wzrostu zarobków dodatki mieszkaniowe będą stopniowo zmniejszane. Dodatek w pełnej wysokości wypłacany będzie do końca 1965 r. oraz w każdym następnym półroczu, o ile średnie miesięczne wynagrodzenie pracownika w poprzednim półroczu będzie równe, bądź niższe od przeciętnego miesięcznego zarobku netto, uzyskanego w okresie 12 miesięcy poprzedzających reformę czynszów (od 1 września 1964 r. do 31 sierpnia 1965 r.), czyli od tzw. zarobku bazowego.

Wzrost zarobku (liczony za półrocz) — w stosunku do zarobku „bazowego” — przeznaczony będzie w połowie na obniżenie wysokości dodatku mieszkaniowego, a do całkowitej jego likwidacji. Jeśli zwiększenie dochodów nie nastąpi, dodatek mieszkaniowy będzie wypłacany nadal w pełnej wysokości. Trwała utrata dodatku nastąpi dopiero wówczas, gdy średni miesięczny zarobek pracownika w okresie całego roku kalendarzowego wzrośnie o kwotę co najmniej dwukrotnie wyższą od sumy pełnego dodatku.

Nieco inaczej będzie się wycofywał dodatek mieszkaniowy osobom, których wyłącznym źródłem utrzymania jest twórczość zawodowa, działalność naukowa, literacka, artystyczna itd. a także pracownikom nieuspołeczniczonych zakładów pracy i osobom przebywającym czasowo za granicą. Osoby te otrzymywać będą pełny dodatek do 30 czerwca 1966 r. Począwszy od lipca 1966 r. ekwiwalent będzie stopniowo redukowany co pół roku o 25 proc.

Formalności związane z podwyżką czynszów i ustanowieniem dodatków dokonywane będą przez administrację domów, a z wypłacaniem dodatków — przez zakłady pracy. Lokatorzy otrzymają zaś świadectwo o nowym wymiarze czynszu oraz wyciągi z kart lokatorskich stanowiące podstawę do wypłaty dodatku mieszkaniowego najpóźniej do 10 września br.

Głównym celem reformy czynszu jest poprawa stanu i eksploatacji domów mieszkalnych a w konsekwencji — lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa. Chodzi o zwiększenie środków finansowych, potrzebnych na pokrycie kosztów eksploatacji i remontów bieżących domów, co z kolei umożliwi w przyszłości właściwe utrzymanie budynków mieszkalnych oraz ich ogólnych urządzeń technicznych.

Dotychczas gospodarka mieszkaniowa była — wobec niskich opłat czynszowych — wy-

WARSZAWA (PAP)

downictwa mieszkaniowego i wyższym obciążeniem materialnym lokatorów — spółdzielców, które wynosiły przeciętnie ok. 5,20 zł za m kw. Wielka rozpiętość między dotychczasowymi stawkami czynszowymi, a opłatami za mieszkania spółdzielcze — nie da się nieczym usprawiedliwić. Różnica taka mogła istnieć przed laty, kiedy spółdzielnie grupowały niewielką liczbę pracujących, zaś domy spółdzielcze stanowiły znikomy procent ogółu budynków mieszkalnych w miastach. Dziś osiedle użytkowanych mieszkań spółdzielczych wzrosło i będzie się nadal szybko powiększało. W tej sytuacji kilkakrotnie wyższe obciążenie spółdzielców opłatami za mieszkania byłoby społecznie niesprawiedliwe.

Środki uzyskane z podwyżki czynszów będą obrócone na poprawę stanu budynków mieszkalnych i ich lepszą eksploatację. Przemyślał nad narodowymi przy współudziale samorządu mieszkańców opracują konkretne plany poprawy w tej ważnej dziedzinie bytu.



Dochodzenie przeciwko Vialonowi i Kruegerowi

BONN (PAP). Pod naciskiem dowodów, zawartych w dokumentach opublikowanych w NRD, trybunał w Bonn zmienił wyrok w sprawie dochodzenia przeciwko sekretarzowi stanu w bawarskim ministerstwie do spraw współpracy gospodarczej, F. K. Vialonowi. W czasie minionej wojny Vialon działał w charakterze wysokiego funkcjonariusza hitlerowskiego na terenie okupowanej Łotwy.

Ten sam trybunał prowadzi dochodzenie przeciwko b. ministrowi bońskiemu H. Kruegerowi, który w lutym 1964 r. został zmuszony do dyktowania wobec opublikowania dokumentów świadczących o jego zbrodniczej hitlerowskiej działalności okupacyjnej na polskim Pomorzu. Krueger — jak wiadomo — w latach 1933—43 był członkiem hitlerowskiego sądu specjalnego w Chojnicach i uczestniczył w ferowaniu wyroków śmierci na Polakach.

Milicjant wyratował tonącą

Blisko 100 osób — wczasowiczów i turystów — było świadkami bohaterstwa postawy milicjanta, który wyratował z nurków Dunajca tonącą kobietę. Słyszac krzyki tonącej, milicjant — kapral Wojciech Gajda rzucił się do wody i wyciągnął na brzeg, znajdującą się już u kresu sił 23-letnią kobietę mieszkankę Tarnowa. Kapral Gajda udzielił też wyratowanej pierwszej pomocy sanitarnej.

Warto dodać, że mimo krzyków tonącej nikt spośród zebranych na brzegu rzeki nie pospieszył jej z pomocą.

Ofensywa przeciwko partyzantom w Peru

MEKSYK (PAP). W sercu dżungli nad Amazonką, w centralnej części Peru, w okolicy Satipo, odbyła się regularna bitwa pomiędzy oddziałami rządowymi a partyzantami, w której 21 partyzantów zostało zabitych — donosi jeden z dzienników w Limie. Do około 250 partyzantów uzbrojonych w pistolety automatyczne przyłączyli się Indianie z plemienia „Campá”, walczący przy pomocy karabinów, noży do ścinania trzciny cukrowej i zatrutych strzał. Bitwa ta odbyła się 11 bm. rano. Poprzedniego dnia siły lądowe i powietrzne armii peruwiańskiej oraz oddział spadochroniarzy przystąpiły do akcji przeciwko tej grupie partyzanckiej w dżungli, o 165 mil na wschód od Limy.



Czechosłowackie miasteczko Sztrambork koło Nowego Jiczina odwiedziło w ubiegłym roku ponad 26 tys. turystów, z tego więcej niż połowa cudzoziemców. Przedmiotem ich zainteresowania była sztramborska Truba, jedyny zażytek obronnej warowni z XIII wieku, pod którą wojska tatarskie doznały dotkliwych porażek. Zwiedzający odwiedzali także Jaskinię Szpaka, w której znaleziono szczątki człowieka neandertalskiego, zamieszkałego tutaj przed tysiącami lat.

Na zdjęciu: ogólny widok Sztramborka.

Fot. Bohuslav Kiehr



przyczyną nie podzielać bólu, targającego sercem KTT. Co zapewne będzie mi pocztą za elementarny brak etyki dziennikarskiej jak to zresztą implikuje felietonista. Tym bardziej, że to nie korektorzy „Gazety” tym razem „zawalił sprawę”, lecz pewna dość znana warszawska agencja.

Po czwarte — obawiam się, że gdyby KTT znalazł osobiście wiele innych osobistości, również szczebla powiatowego oraz gromadzkiego — mielibyśmy na temat „Gazety”, a na jej tle całej polskiej prasy, nie felieton KTT, lecz całą tragedię z prologiem oraz epilogiem o charakterze zasadniczych rozważań na temat „być albo nie być” polskiej prasy, jak również na temat systemu (oczywiście systemu informacji). Ta ostatnia uwaga (czwarta, pozwolę sobie przypomnieć) ma charakter wybitnie samo-redakcyjnie-krytyczny.

A po piątę — ponadplanowo — „stan ducha” informujących, jak chce to nazywać KTT (tym razem ma na myśli naturalnie dziennikarzy, zwłaszcza prowincjonalnych) — bywa rzeczywistość różna. Dlaczego? Otóż właśnie — w tym miejscu należałoby powtórzyć za felietonistą „Kultury” słowo: „Myśle że jest to również sprawa nad którą warto się zastanowić”. Zastanowił się zwłaszcza — przed napisaniem felietonu... Albowiem, o ile mi wiadomo, przedmiotem linijkowo-centymetrowych „badań prasoznawczych” na Studium Dziennikarskim UW bywa również „Kultura”.

I na tym kończę. Jako, że sprawie honoru uczyniłem za-dosć.

Ko

PS. Coś mi się przypomniało, że Walczak został ministrem. I to sprawiedliwie. Co na to KTT?

Program telewizyjny

(Od 16 do 22 sierpnia)

PONIEDZIAŁEK

10.00 Jak się młody Nozdyk żenił — film fab. prod. węgierskiej od 16 lat, 11.35-17.35 Przerwa, 17.35 „Aktualności” magazyn informacyjny, 17.45-20.15 lekcja j. rosyjskiego, 18.10 Film z serii „Basnie i wasnie” dla dzieci, 18.20 „Morze kłopotów” 18.45 „Kilka krótkich filmów”, 19.20 „Eureka” magazyn pop-naukowy, 19.50 „Dobranoc” — pr. z cyklu „Portrety ziem zachodnich” tr. z Wrocławia, 18.15 „Przygoda na Szeleńcu” film prod. polskiej, 18.30 „Barwy czarnego ładu” — film, 19.10 „Wysperane, odkopane” pr. z cyklu: „Ciekawostki”, 19.25 „Monaco” — film z serii „Przygody Hr. Monte Christo”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik, 20.20 „Dni górskiego świata” pr. filmowo-artystyczny, 20.35 „Ambulans” film z serii „Scoundland Yard”, 21.05 „Na polkach kłopotliwych”, 21.30 Koncert z ogrodów perskich, tr. z Paryża, 22.10 Dziennik.

WTOREK

17.35 „Aktualności” magazyn informacyjny, 17.40-21.55 lekcja j. angielskiego, 19.00 „Gdzieś na krańcu Polski” — pr. z cyklu „Portrety ziem zachodnich” tr. z Wrocławia, 18.15 „Przygoda na Szeleńcu” film prod. polskiej, 18.30 „Barwy czarnego ładu” — film, 19.10 „Wysperane, odkopane” pr. z cyklu: „Ciekawostki”, 19.25 „Monaco” — film z serii „Przygody Hr. Monte Christo”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik, 20.20 „Dni górskiego świata” pr. filmowo-artystyczny, 20.35 „Ambulans” film z serii „Scoundland Yard”, 21.05 „Na polkach kłopotliwych”, 21.30 Koncert z ogrodów perskich, tr. z Paryża, 22.10 Dziennik.

ŚRODA

10.00 „Smaragdy pana Oppenheima” — film z serii „Święty”, 10.50-17.30 Przerwa, 17.35 „Aktualności” magazyn informacyjny, 17.40-21.55 lekcja j. rosyjskiego, 18.10 Polska Kronika Filmowa, 18.10 „Złoty” reportaż, 18.40: „Drapieżne rośliny” film prod. węgierskiej, 18.55 Wschodnia TV: pr. pt. „Rozmowy o antyku”, 19.25 „Kłam z piosenkami” film prod. polskiej, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik, 20.20 „Dzień na maszynach” — reportaż filmowy, 20.35 „Smaragdy pana Oppenheima” — film z serii „Święty”, 21.30 „Światowid” magazyn międzynarodowy, 21.50 Dziennik.

CZWARTEK

17.30 „Aktualności” magazyn informacyjny, 17.40-22.55 lekcja j. angielskiego, 18.05 „Tram” — film prod. franc. dla dzieci, 18.30 „Poligon” TV przegląd wojkowy, 19.00 „Gajane” balet A. Chaczaturiana — film, 19.25 Wschodnia TV — pr. z cyklu „Oblicza Warszawy”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik, 20.20 Teatr Miniatur „Brzydki Mędrak” J. Galszki, 20.35 „Agata, przestań mordować” film fab. od lat 16-18, 22.15 „Świąteczna wizyta”, 22.40 Dziennik.

PIĄTEK

17.35 „Aktualności” magazyn informacyjny, 17.35-22.55 lekcja j. rosyjskiego, 18.00 „Robinson” film prod. franc. dla dzieci, 18.30 „Poligon” TV przegląd wojkowy, 19.00 „Gajane” balet A. Chaczaturiana — film, 19.25 Wschodnia TV — pr. z cyklu „Oblicza Warszawy”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik, 20.20 Teatr Miniatur „Brzydki Mędrak” J. Galszki, 20.35 „Agata, przestań mordować” film fab. od lat 16-18, 22.15 „Świąteczna wizyta”, 22.40 Dziennik.

SOBOTA

10.00 „Samotność długodystansowa” — film fab. prod. ang. od lat 16-18, 11.40-17.15 Przerwa, 17.10 „Na opolskiej ziemi”, 17.40-22.55 lekcja j. angielskiego, 18.05 „Tram” — film prod. franc. dla dzieci, 18.30 „Poligon” TV przegląd wojkowy, 19.00 „Gajane” balet A. Chaczaturiana — film, 19.25 Wschodnia TV — pr. z cyklu „Oblicza Warszawy”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik, 20.20 Teatr Miniatur „Brzydki Mędrak” J. Galszki, 20.35 „Agata, przestań mordować” film fab. od lat 16-18, 22.15 „Świąteczna wizyta”, 22.40 Dziennik.

NIEDZIELA

9.00 Faworyści — ludowy arystokrata ZSRR (tr. z Leningradu) 9.30-14.05 Przerwa, 14.05 Polska Kronika Filmowa, 14.15 „Teatrzyk na jednej nodze”, Teatr Wanda Chotomska, reż. T. Słowicki, 14.45 Program z cyklu: „Świat obywateli”, 15.05 „Dzieleni procarz” film fab. prod. CSRS (dla młodzieży), 15.30 Reportaż filmowy, 16.45 „Na nieznaną planie” film k/mr./tr. 17.15 „Kawa po tureku” pr. rozywowy Aziz Nesine, 18.00 „Ludzie i zdarzenia”, 18.15 „Wesołe kumoszki z Windsoru” film słowny wyrażony, 19.40 „TV słowniki wyrażony”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 „W pogoni za meżem” film fab. prod. USA od lat 14-16, 22.10 „Niedziela sportowa”, 22.35 „Śpiewa Tadeusz Chyła” transmisja z Wrocławia.

Włamywacze ujęci w godzinę po dokonaniu przestępstwa

ŁÓDŹ (PAP)

Udziki pomocy społeczeństwa, milicja łódzka aresztowała dwóch włamywaczy i złodziei w godzinę po dokonaniu przestępstwa.

Ujęci zostali: Zygmunta Tylikowski (lat 40) i Feliks Hareza (lat 34) — wielokrotnie karani za kradzieże i włamania na terenie całego kraju. Obaj skazani byli przez sądy łącznie na 36 lat więzienia.

Wyżej wymienieni i b.m. dokonali włamania do sklepu PSS Wielko-Łódź przy ul. Rzgowskiej, skąd zrabowali najcenniejsze wartości ponad 100 tys. złotych. Łup załadowany w 5 wózkach wywieziono do domu Harezy na peryferiach Łodzi.

W godzinę później do melodyjnych funkcjonariuszy MO, konfiskując zrabowany towar w całości.

Papandreu: Pozostaje teraz walka na czele narodu

Kryzys polityczny w Grecji — zaostroża się

SOFIA (PAP)

W nocy z czwartku na piątek doszło w Grecji do poważnego zaostrożenia się kryzysu politycznego. Po 2-godzinnej audycji w królu urzędujący premier Nowas oświadczył, że król trwa przy swoim poglądzie i w obecnych warunkach wybory są niemożliwe oraz że przewodniczącemu partii Unia Centrum, Papandreu, nie może powie-

Reorganizacja centralnych organów partyjnych w Algierii

ALGER (PAP)

Sekretariat Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego (FLN) ogłosił w czwartek wieczorem komunikat odnoszący o podjęciu decyzji w sprawie reorganizacji centralnych organów partyjnych.

Celem reorganizacji jest zerwanie z biurokratycznymi praktykami oraz ożywienie ducha bojowego organizacji. Chodzi również o pełną realizację zasad centralizmu demokratycznego i kolektywne kierownictwa.

Trzy delegacje Algierskiej Rady Rewolucyjnej udadzą się w objazd po kraju, aby wyjaśnić podjęte decyzje.

W komentarzu do komunikatu — organ Rady Rewolucyjnej „El Moudjahid” pisał: „Zerwanie z przeszłością, która charakteryzowała się zamieszaniem, podporządkowaniem władzy jednostki, biurokratyzacją, spiskiem popularnej partii i stopniowym wyzyskaniem się ducha rewolucyjnego, przywrócenie Frontowi Wyzwolenia Narodowego energii partii awangardowej, jaka była w ostrych warunkach, odrodzenie partii, aby w pełni mogła sprostać swojej kierowniczej roli polegającej na opracowaniu polityki, sprawowaniu kontroli i mobilizowaniu mas ludowych — oto główna misja, którą Rada Rewolucyjna powierzyła Sekretariatowi Wykonawczemu”.

CDU żąda granic z roku 1937

BONN (PAP)

W ogłoszeniach wyborczych, opublikowanych w dziennikach Bremy, rządząca partia chadecka CDU potwierdziła swe rezygnację z odzyskania naszych ziem zachodnich, apelując do wyborców, aby zapobiegli takiej zmianie granic, która zakwestionowałaby „stałość polityki zachodnio-niemieckiej w tym zakresie”.

Ogłoszenie to jest przywrócenie jednolitej niemieckiej w granicach z roku roku 1937. Dlatego też wykluczone jest uznanie przez rząd federalny linii na Odrze i Nysie za wschodnią granicę Niemiec. Oświadczenie o rezygnacji (z tych ziem — red.) poszczególnych partii lub organizacji są niedopuszczalne.

ZBLIZAACA się wzrosła użycia premiera Cyrankiewicza w Paryżu użycia w Polsce zainteresowanie Francją, stała się okazją do przypomnienia — nie tylko u nas — tradycyjnych, łączących już wieloletnią łączących nas z tym krajem. Prasa — nie tylko polska — omawia je szeroko, szczególnie żywo, aczkolwiek nerwowo komentowane są one w prasie NRF. Posłała w ruch historia, odkryto przy okazji rzeczy uwalne nowe, a mianowicie silne obustronne obciążenie uczuciowe, osłajające na granicy sentymentu. Trudno się dziwić wyjątkowo drobiazgowej zachodnio-niemieckiej analizie ta podrobie polskiego meża stanu. Perspektywa zbliżenia obu krajów stanowiła i stanowi przeciwieństwo bar dziej w miarę krystalizowania się niezależnej postawy gen. de Gaulle'a w sojuszu atlantyckim, rosnącą zmoję dla polityków bońskich.

Tradycje, historia, wszystko to jest prawdą bezsporną, nie wyjaśnia jednak dzieł najnowszych, ewolucji współczesnej, która w tym właśnie, a nie innym momencie prowadziła do aktualnego zbliżenia krajów bardzo różnych politycznie: Polski konsekwentnie socjalistycznej i Francji gaullistowskiej, nierozdzielnie łączonej od 6 lat z wybitną choć obcą nam przeciwieństwo indywidualności niekoronowanego króla z Colombey — les — deux — Eglises.

Moment, kiedy Charles de Gaulle, po uycianiu się z życia politycznego w 1953 r., siegał w 1959 r. po władzę jest jeszcze zbyt bliski, by pamiętać zawiadła Czytelników. Dlatego też nie ma co ukrywać — miał wtedy na całym świecie bardzo zię prędkość. Od tej pory — choć pozostał po dawnemu irracjonalny w niektórych swych marzeniach i ambicjach, anachronizujący w pewnych pozach i gestach jawił się jednak indywidualność niepospolitą i — pozornie

żyć mandatu utworzenia nowego rządu.

W oświadczeniu opublikowanym w nocy z czwartku na piątek rząd Nowasa wyraził swą zdecydowaną wolę „przezwyciężenia się każdemu naruszeniu legalności” i że „nie będzie tolerował zakłócenia pokoju i bezpieczeństwa”. Wszystkie zebrania na ulicach i placach bez zezwolenia władz — są nielegalne. W oświadczeniu zarzuca się Papandreu, że broni on „władzy motochu na ulicach Aten”.

W piątek przed południem Papandreu wyraził swe głębokie ubolewanie, że jego ostatni krok u króla Konstantyna okazał się daremny. „Pozostaje teraz jedynie walka na czele narodu, nieustępliwa walka o powrót demokracji do swej starej ojczyzny” — powiedział Papandreu. Podkreślił on ponownie, że w rozmowie z królem w czwartek wieczór wyjawiał całą prawdę, a prawda ta brzmi: „Kontynuowanie naruszenia konstytucji stwarza dwie groźby: wysuwa problem ustroju i frontu ludowego”.

Zbliżoną do Papandreu gazetę „Vima” pisał w swoim piątym wydaniu, że od czwartku kryzys polityczny wszedł w najbardziej dramatyczną i niebezpieczną fazę. „Oświadczamy się bardzo — pisał dziennik — że król, inspirowany przez tych samych wciąż doradców, igra z ogniem. Ani jego niedoświadczenie, ani młody wiek, ani tragiczne okoliczności wstąpienia na tron nie usprawiedliwiają go dostatecznie, jeśli okaże się, że sam podkopuje instytucję, do której ochrony jest powołany”.

Z drugiej strony dziennik, reprezentujący poglądy grupy Nowasa i prawicy konserwatywnej, wyrażają w piątek pogląd, że jeszcze w ciągu tego dnia 26 deputowanych Unii Centrum, którzy w niedzielę głosowali za przyjęciem mandatu utworzenia rządu przez polityka Unii Centrum Stefanopulos, odwrócą się ostatecznie przez ewentualne wystąpienie z Partii Unii Centrum od polityki reprezentowanej przez Papandreu.

Stado gołębi przyczyną śmierci młodego lotnika

WARSZAWA (PAP)

„Uderzyłem w gołębie — silnik przetrwał” — to były ostatnie słowa 20-letniego lotnika — podchor. Andrzeja Antkiewicza, które zanotowała taśma magnetofonu zapisująca meldunki pilotów nadawane z powietrza. Było to w chwili po starcie. Samolot treningowy TS-11 „Iskra”, lecąc na wysokości 100 m uderzył w stado gołębi. Kilka ptaków zostało wessanych do wlotu odrzutowego silnika — zatamowały one przepływ powietrza przez turbinę. Silnik samolotu przestał pracować. Pilot otrzymał polecenie z lotniska natychmiastowe gołowania na wolnym skrawku ziemi — gdyż lotnisko poruszało się tytu, a samolot mógł poruszać się już tylko lotem silnikowym. Na tej wysokości pilot nie ma szans ratunku przez katastrofowanie się ze spadochronem. Od zatknięcia z ziemi „Iskra” dzieliła już tylko sekundy. Samolot zaczął o przewidywanego wysokiego napięcia, o które uszkodził skrzy-

żony faktami, z ociąganiem, nieprawdą, ale skutecznie rozmontował upór OAS. Już choćby te trzy przykłady świadczą o silnym poczuciu rzeczywistości i wyczucie nastrojów mas.

Do wrogów poza granicami de Gaulle odnosi się natomiast z niezwykłą objętością. Więcej — nasuwa się wrażenie, że zwielokrotnienie ich przypisuje mu nawet sporo satysfakcji.

Był przecież zawsze odważny i pomnikowo nieugięty. W ankiecie personalnej ma przeciwieństwo kilka

Felleion tygodnia 13 grzechów głównych

bardzo realistycznie wyczuwał zawsze w ciągu ostatnich 6 lat, które działanie jest koniecznością, a które wbrew pozorom, przysporzy mu tymu w oczach szarych obywateli. Przy takim spojrzeniu nie użnał za ryzyko pociągnięcie o decydującym znaczeniu, pozorne karłowatych dła autorytetu jednostkowej głoty państwa. Przeprowadził transformację kolonii w lżejszą znacznie Wspólnotę Francuską, co oznaczalo — jakby nie było — rezygnację z 8 mln km terytorium i 33 mln mieszkańców kolonii. Wbrew własnemu pierwotnym sformułowaniom wykreślił krwawo kupowane hasło tenżim ubawid. Mówiąc jednak bar dziej serio amerykańska lista błędów i wypaczeń generala obejmuje kraj w imię uporu bez racji. Prze-

(d) W wyniku przeprowadzonych ostatnio w Warszawie rozmów, przedstawiciele Ministerstwa Handlu Zagranicznym FRG i Ministerstwa Handlu Ludowej Republiki Albanii podpisali 13 bm. wspólny protokół, który ustala rozszerzenie obrotów handlowych między Polską i Albanią o ok. 17 proc.

● Komisja selekcyjna festiwalu w Wenecji nie przyjęła zgłoszonego przez naszą kinematografię do konkursu filmu Tadeusza Konwickiego „Salto”. Film ten prezentowany będzie na festiwalu w Wenecji poza konkursem.

● Trzech młodych chłopaków znalazło na Pustyni Błędowskiej w pow. Olkusz podstępny artylerystyczny, powodując jego eksplozję. W jej wyniku 14-letni Zbigniew Zolkiwicz z Odrożdżina (pow. Olkusz) został ciężko ranny, a jego dwaj koledzy Stanisław Stachyra z Nowej Huty i 10-letni Leszek Matyszek doznali ran i poparzeń.

● Agencja TASS podaje, że w dniu 13 sierpnia do Kijowa przybył, bawiacz z wziętą ofiarną — ZSRR, premier rządu urokiego S. Urepuin wraz z małżonką.

Największe kroki

● 13 bm. przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy i przewodniczący Rady Ministrów KRL-D, Kim Ir Sen, przyjął przybyłą do Phenianu delegację radziecką z członkiem Prezydium KC KPZR, sekretarzem KC KPZR i zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. N. Szepilem na czele.

● Na mocy dekretu Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D — odznaczonych zostali koreańskimi orderami „Sztandaru Państwowego” i stopnia wyższej kolekcji delegacji radzieckich weteranów wojennych, którzy przybyli do KRL-D na obchody 20-lecia wyzwolenia tego kraju od panowania japońskiego.

● Sekretarz stanu USA Dean Rusk i ambasador Indii w Waszyngtonie B. K. Nehru konferowali w czwartek na temat sytuacji w Kaszmirze. Rozmowa trwała około 30 minut.

● W Tokio zakończyła się międzynarodowa faza konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej w związku z 20 rocznicą atomowego zombardowania Hiroshimy i Nagasaki.

Nowe naloty na DRW

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse podaje z Sajgonu, że 8 samolotów amerykańskich typu „Thunderchiefs” zaatakowało w piątek rano most w odległości 7 km na południe od Dien Bien Phu w północnym Wietnamie.

Agencja zwraca uwagę, że większość czwartkowych nalotów USA na DRW została skierowana na okolice Dien Bien Phu.

U Thant odkłada oświadczenie wietnamskie

NOWY JORK (PAP)

Wbrew zapowiedzi sprzed dwóch dni, sekretarz generalny ONZ nie złożył 12 bm. żadnego oświadczenia na temat Wietnamu. Rzecznik ONZ podał do wiadomości, że zapowiedź była rezultatem jego własnej pomyłki i że nie należy oczekiwać oświadczenia w ciągu kilku najbliższych dni. Jednocześnie źródła sekretariatu ONZ potwierdziły nieoficjalnie, że U Thant oświadczenie prosił staroś przedstawić kambodżyjskie o pośrednictwo w „nawiazaniu kontaktów z Hanoi”. Ani delegacja kambodżyjska, ani sekretariat ONZ nie chciały potwierdzić tej informacji, ale też jej nie zdemontowały.

Tragiczny wypadek alpinistów

RZYM (PAP)

Dwaj alpinści włoscy ulegli tragicznemu wypadkowi przy zdobywaniu szczytu Lyskamm (4525 m) w masywie Monte Rosa. Spadli oni w przepaść. Jeden z alpinistów zginął na miejscu, a drugi jest ciężko ranny.

Strauss walczy o władzę

BONN (PAP)

Kampania wyborcza w Niemczech zachodnich traktowana jest przez przewodniczącego CSU i b. bońskiego ministra obrony, Franza Josefa Straussa, jako znakomita sposobność do rozszerzenia swoich wpływów oraz zapewnienia sobie miejsca w przyszłym rządzie bońskim — do nosi korespondent PAP, red. J. Roszkowski.

Począną on sobie na tym polu coraz śmielej, wykazując — należy przyznać — wiele zrecznosci (nigdy mu jej nie brakowało), pewnością siebie oraz dokumentując przy każdej okazji swoją siłę. Przykładem tego jest zwłaszcza jego kontrowersyjna opinia w stosunku do stanowiska Erharda dotycząca „wielkiej koalicji”, czyli powołanego związku koalicyjnego z socjaldemokratami (jest za tym), a także otwarta krytyka kancлера na łamach „Bayern-Kurier” za jego negatywny stosunek do ewentualności wspólnych z SPD rządów. Strauss nie jest przy tym osamotniony. Ma potężnych sojuszników, którzy — jak np. Adenauer — wykorzystują swoje spotkania z wyborcami dla wychwalania Straussa jako zrecznego polityka, kancлера miejsce, zdaniami b. kancлера NRF, winno być w rządzie Bonn.

Strauss zdaje sobie sprawę, iż wtapliwie jest, aby chadecka zdobyła w wyborach absolutną większość, która — rzecz jasna — pozwoliłaby stworzyć mu drogę do rządu NRF. Wierzy również, iż kontynuacja po wrześnie-

Nowe naloty na DRW

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse podaje z Sajgonu, że 8 samolotów amerykańskich typu „Thunderchiefs” zaatakowało w piątek rano most w odległości 7 km na południe od Dien Bien Phu w północnym Wietnamie.

Agencja zwraca uwagę, że większość czwartkowych nalotów USA na DRW została skierowana na okolice Dien Bien Phu.

U Thant odkłada oświadczenie wietnamskie

NOWY JORK (PAP)

Wbrew zapowiedzi sprzed dwóch dni, sekretarz generalny ONZ nie złożył 12 bm. żadnego oświadczenia na temat Wietnamu. Rzecznik ONZ podał do wiadomości, że zapowiedź była rezultatem jego własnej pomyłki i że nie należy oczekiwać oświadczenia w ciągu kilku najbliższych dni. Jednocześnie źródła sekretariatu ONZ potwierdziły nieoficjalnie, że U Thant oświadczenie prosił staroś przedstawić kambodżyjskie o pośrednictwo w „nawiazaniu kontaktów z Hanoi”. Ani delegacja kambodżyjska, ani sekretariat ONZ nie chciały potwierdzić tej informacji, ale też jej nie zdemontowały.

Tragiczny wypadek alpinistów

RZYM (PAP)

Dwaj alpinści włoscy ulegli tragicznemu wypadkowi przy zdobywaniu szczytu Lyskamm (4525 m) w masywie Monte Rosa. Spadli oni w przepaść. Jeden z alpinistów zginął na miejscu, a drugi jest ciężko ranny.

wych wyborach tej samej koalicji, to znaczy CDU/CSU wraz z FDP raczej ulemioliłoby mu powrót do rządu, albowiem wolni demokraci (FDP) stale i konsekwentnie powtarzają, iż w żadnym wypadku nie będą uczestniczyć w takim gabinecie, w którym zaśladaby Strauss. W tej sytuacji przewodniczący CSU zaczyna stawiać na „sojciełdemokratach”. A te, aby nie wykluczyć możliwości „wielkiej koalicji”, pozytywnie wyraża się o przywódca SPD (o Herbercie Wehnerze, „szarej eminencji” w kierownictwie socjaldemokratów, wypowiadał się jako o „genialnym polityku”). Sprawa jest jasna: Strauss składa wobec SPD ofertę. Nie jest ona odrzucona. Wręcz przeciwnie, wszyscy zdają się widzieć, iż SPD, choć tego w sposób zupełnie otwarty nie czyni — jest gotowa pójść ze Straussiem. Potwierdzeniem tego są pozytywne uwagi Wehnera o Straussie i zaprzestanie częstych do niedawna ataków ze strony socjaldemokratów pod adresem przywódcy CSU.

Rząd konstytucyjny Dominikany domaga się zwolnienia Rady Bezpieczeństwa

HAWANA (PAP)

Propozycje, a raczej ultimatum OPA pod adresem rządu konstytucyjnego plk. Caamano wywołały ostry sprzeciw wśród sił powstańczych. 11 bm. wieczorem członkowie 3-osobowej misji OPA przez dwie godziny rozmawiali z plk. Caamano w kwatery powstańczej, przy akompaniowaniu wrogich demonstracji kilkuset powstańców. Plk. Caamano przekazał misji kontropropozycje. Rząd konstytucyjny odrzuca przede wszystkim propozycję rozszerzenia tzw. międzynarodowej strefy bezpieczeństwa pod kontrolą sił OPA, tak aby objęła ona również strefę powstańczą.

Jak dalece propozycje OPA zmierzają do zdławienia ruchu powstańczego świadczy fakt, że junta generała Imberta przyjął najnowszy plan OPA nie wprowadzając do niego prawie żadnej zmiany.

całonidowych zabiegach na gościoratów amerykańskich rząd Caamano zajął kategorię stanowisko. Minister spraw zagranicznych Jottin Curry wysłał 12 bm. wieczorem depeszę do sekretarza generalnego ONZ U Thanta oraz przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa domagając się nagłego zwolnienia posiadłości Rady w obliczu „niebezpiecznego zwrotu” jaki nastąpił w stosunku misji OPA. Minister Curry stwierdza, że misja OPA usiłuje zmusić rząd konstytucyjny do ustępstw. Według informacji AP z Nowego Jorku, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, rozpoczął rozmowy z członkami rady w sprawie terminu sesji poświęconej problemowi Dominikany.

2-letnie gwarancje na telewizory w sklepach ZURT

WARSZAWA (PAP)

Dwuletnia opieka gwarancyjna udzielana przez ZURT klientom nabywającym telewizory produkcji krajowej w sierpniu, stała się zachętą do zwiększonych zakupów.

Warto jednak przypomnieć, że dwuletnie gwarancje udzielane (do której uprawnia specjalna wkładka) ważne są z zakupem telewizora wyłącznie w sklepach ZURT-u. Centrala ta bowiem wprowadzając — tytułem próby — dwuletnie gwarancje pragnie pozyskać dodatkowych klientów poprzez jednocześnie ryzyko z tytułu dodatkowych kosztów za przedłużenie okresu napraw.

Liga okręgowa

Najpoważniejszą kandydat na mistrza okręgowej ligi piłki nożnej Wawel odniósł wysokie zwycięstwo w Cheimku i objął prowadzenie w tabeli.

W niedzielę oddzielił się druga kolejka spotkań. Wawel gra na własnym boisku (godz. 13) z Górnikiem Sierpska i cybja powiększył swój dorobek punktowy.

Pozostałe spotkania: Unia Tarnów — Garbarnia Bk, Prokocim — Wisła Bk, Unia Oświęcim — Kabel, Hutnik Třebzina — Cheimek, Sandeja — Górnik Jaworzno, Tarnovia — Skawa.

W kilku wierszach

● Różnica 51 punktów odniósł zwycięstwo lekkoatlety USA nad NRF. Świetny rezultat uzyskał w biegu na 10 km mistrz olimpijski Mills (USA) 22.17.6.

● „Młoty kask” na zawodach żużlowych w Toruniu zwyciężył Rose przed Podleckim, Tkoczem, Zyto i Wygłędą.

● Ostatnio ustanowiono dwa rekordy świata w pływaniu: 110 y mot. mężczyzn Sherry (Kanada) 58.1, 1500 dnu. kobiet Carret (USA) 18.27.7.

● W meczu piłki nożnej reprezentacja Berlina (NRF) przegrała z reprezentacją Poznania 0:1. Bramkę zdobył Juszkowski.

● Polski szachista Bohdan Silwa na turnieju w Gylu (Węgry) po czterech rundach znajduje się na pierwszym miejscu z 5 pkt.

● Piłkarz Pucharu Europy w lekkoatletyce odchodzi się w Rzymie (21 i 22 bm.). Startować będą reprezentacje Polski, Włoch, NRF, CSRS, Szwajcarii i Bułgarii.

ZOFIA LEWARTOWSKA

SPORT • SPORT

Startuje II liga

Dziś Cracovia gra z Lechią, w niedzielę Hutnik — Pogoń

W ubiegłym sezonie zainteresowania kibiców krakowskich skupiały się na II lidze piłki nożnej. Z uważy śledzono wyniki Wisły, Cracovii, Garbarni czy Victorii. Nie wzięto, że obecnie pomimo możliwości oglądania w naszym mieście spotkań ekstraklasy (zasługa Wisły) — nie zmniejszą się ilości widzów i na meczach drugoligowych.

Dziś sezon II ligi zainauguruje w Krakowie Cracovia, która spotka się na boisku Wawlu z Lechią Gdańsk (godz. 17). Białoczerwoni są dobrze przygotowani do rozgrywek ligowych i powinni zdobyć pierwsze punkty.

Rekordowe zainteresowanie wzbudziło niedzielne (godz. 17) spotkanie beniaminka Hutnika z Pogonią Szczecin w Nowej Hucie. Cofając się do ubiegłego sezonu — mecz pierwszoligowego zespołu ze Szczecinem z drużyną ligi okręgowej! A jednak znając bojowość i bramkostrzelność hutników nie stawiamy tego zespołu na straconej pozycji.

W zawiązanie dojdzie do derbów Victoria — Garbarnia. Ten ostatni zespół wystąpi w osłabionym składzie. Victoria na swym boisku jest trudna do pokonania i staje do tego pojedynku jako faworyt.

Pozostałe spotkania II ligi: Motor — Unia, Górnik Kochłowiec — Thorez, Raków — MKKS Gdynia, Górnik Wałbrzych — Start, Lech — Stal.

Aktualny lider ekstraklasy Wisła gra dziś z Legią w Warszawie.

Złot młodzię z całego świata w Krakowie

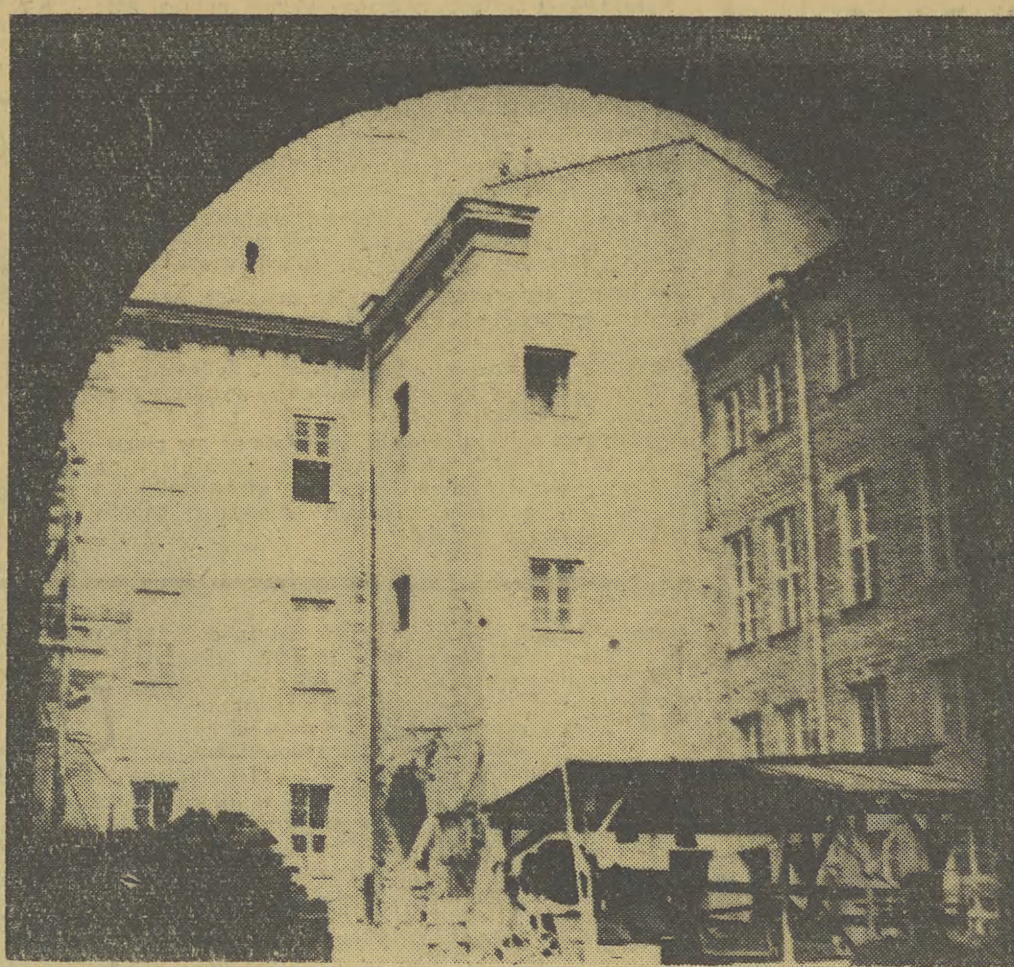
Około 1000 młodych turystów z całego świata bierze udział w Złocie Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych w Krakowie. Najliczniejsza ekipa zagraniczna z Japonii liczy ponad 130 uczestników.

Uroczystość otwarcia Złota odbyła się wczoraj w amfiteatrze sportowym Cracovii. Oficjalnego otwarcia dokonał przewodniczący MFMSM dr Anton Grassl (NRF). Krótkie przemówienie powitał wiceprzewodniczący RN m. Krakowa Edward Góra, oraz prezes Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych Józef Kuran.

Z myślą o studentach pierwszego roku

Już w ubiegłym roku krakowska RO ZSP bardzo starannie i serdecznie zajęła się wprowadzeniem nowo przyjętych studentów w krąg spraw życia uczelnianego. W tym roku RO ZSP kontynuuje nadal akcję koleżeńskiego patronatu nad debiutantami, wciągając w nią wszystkie komisje rad uczelnianych. Przede wszystkim stara się więc dostarczyć studentom pierwszych lat jak najwięcej wyczerpujących wiadomości i objaśnień dotyczących organizacji życia uczelnianego. M. in. zostały np. opracowane specjalne kolumny w prasie codziennej na użytek maturzystów z województwa kieleckiego, rzeszowskiego i opolskiego. W czerwcu rozpoczęły działanie (aż do października br.) informacyjne punkty uczelniane. Z okazji inauguracji roku akademickiego, specjalne wydanie Kuriera Akademickiego poświę-

czone będzie wyłącznie tematyce pierwszych lat studiów. Już w czerwcu br. Komisja Nauki dokonała wyboru ZSP-owskich opiekunów grup studenckich. Na uczelniach zorganizuje się giełdy skryptów i podręczników. Komisja Ekonomiczna zajmie się kontrolą domów studenckich i stołówek badając ich stan gotowości do przyjęcia kandydatów studiów wyższych. W sierpniu br. Komisja Organizacyjna rozpocznie wspomnianą już, tradycyjnie akcję rozsyłania do studentów pierwszego roku listów gratulacyjno-informacyjnych, do których dołączone będą od razu kartotekę członkowskie ZSP. Zaplanowano też szereg imprez artystycznych (październik br.) spotkań, łącznie z tradycyjnym balen „Pierwszego roku” z myślą o przyjęciu pierwszoroocznych kolegów. (sz)



Remont trwa. Za kilka miesięcy duża część gotowych pomieszczeń będzie przekazana do użytku Muzeum Archeologicznego w Krakowie. (Fot. Breit)

Kto „kupi” czapkę szamana?

Kto kupi — zamieni sto eksponatów etnograficznych z Afryki. Są to wyroby ludowe — użytkowe. Mogą także służyć jako ozdoba. Egzotyka — gwarantowana. Ceny przystępne. Oferty na leży kierować na adres Muzeum Archeologicznego przy ul. Senackiej w Krakowie. — Reporter oglądał „towar”, ale jako nabywcy wchodzi w rachubę tylko instytucje — placówki społeczne jak np. Muzeum Etnograficzne. Oczywiście — w Krakowie, bo archeolodzy są „patriotami” — naszego miasta i chcieliby, aby eksponaty nie związane bezpośrednio z „branżą archeologiczną” — a nader interesujące — pozostały dostępne dla tutejszego krakowskiego społeczeństwa.

Stare mury obiektów przy ul. Senackiej, w których ongiś mieścił się klasztor, a później więzienie — są obecnie poddawane zabiegom architektów i konserwatorów.

Prace remontowe trwają, ale już z początkiem przyszłego roku część pomieszczeń będzie oddana do użytku Muzeum Archeologicznego. Na razie — duża część zbiorów leży w skryniach i pudłach, czekając na zakończenie robót konserwacyjno-budowlanych i miejsce w gablotach wystawowych. Nie wszystkie jednak zbiory nadają się na wystawę archeologiczną. Stąd „ogłoszenie” na wstępie relacji o tym, co było tematem rozmowy z mgr ZBIGNIEWEM TABASZEM i co reporter sam zobaczył w

kilku salkach i pracowniach już zajmowanych przez archeologów przy ul. Senackiej.

W jednym z pokoiów-pracowni oglądamy okazalą czapkę przypominającą trochę czapki średniowiecznych błaznów dworskich w Europie. To oryginalne nakrycie głowy jest wykonane z plecionki traw, obszyte skórą, ozdobione setkami muszelek. Waży dobrych kilka kilogramów i ma wysokość 75 cm. Jednym słowem jest to czapka czarownika szamana, która z dalekiego Sudanu wraz z tysiącami innych rzeczy przywędrowała do Krakowa. I teraz czeka na nabywcę-ethnografa.

Z szamanem kolarzą się amulety. I tu także mieliśmy okazję oglądać ich sporą kolekcję. Są to amulety przeważnie afrykańskie, wykonane z ceramiki, skóry, korali, muszli, żelaza i brązu. Są to miniaturki różnych bóstw, skarabeusz — jednym słowem — kilkadziesiąt amuletów na różne „okazje”.

Muzeum Archeologiczne w Krakowie dysponuje dużą ilością takich eksponatów, które tylko częściowo mogą być wykorzystane w „archeologicznej tematyce”. W spisach inwentarzowych uwidoczniło ok. 3 tys. takich „numerów”, a każdy z nich — to niemal historia — także historia Polaków.

W czasie ostatniej wojny tysiące Polaków znalazły się na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Wśród nich był pracownik krakowskiego muzeum — J. Sagan. To właśnie dzięki niemu wśród żołnierzy i oficerów niższych stopni nastąpił „wybuch” zainteresowań kulturą, historią i sztuką krajów, przez które wędrowali. Zbierali, kupowali — począwszy od czapki szamana (trochę już zresztą podniószonej w czasie obrzędów), a skończywszy na różnych „skorupach” czyli misach i dzbanach. Były wśród zakupów rzeczy niezwykle wartościowe ale także i mniej cenne. Amatorzy mieli prawo pomyśleć. Oto przykład. Wśród trzech wyrobów ceramicznych o wspólnej charakterystyce obrazy — znajduje się jeden liczący ok. 2 tys. lat oraz dwa — po 30-40 lat, a więc wyrabiane i używane do dziś również w Egipcie w rejonie palestyńskiego pogranicza.

„...są one doskonałym materiałem porównawczym i stanowią dowód, że formy starożytne są nadal w użyciu także dzisiaj. Ten świetny materiał dydaktyczny służy studentom uniwersytetu i jest lekcją poglądową dla uczniów szkół średnich w Krakowie, z którymi Muzeum Archeologiczne nawiązało już bliską współpracę.” — powiedział mgr Zb. Tabasz.

Te wszystkie zebrane przez żołnierzy polskich archeologów-amatorów eksponaty ofiarowane bezinteresownie po powrocie do kraju — znalazły się w piwnicach i magazynach. Nie było miejsca na ich ekspozycję. Teraz, gdy remont nowych pomieszczeń dobiega końca — sytuacja ulegnie radykalnej poprawie. Duża część materiałów znajdzie się w gablotach wystawowych jako materiały analogiczne. Reszta eksponatów będzie wymieniona z innymi muzeami. A więc — kto „kupi” czapkę szamana z Sudanu?...

Fot. i tekst. CZESŁAW BREIT

Do Paryża bez paszportu

Byłem w Paryżu bez paszportu i dewiz. Podróż wprowadziła nie była zbyt komfortowa; kilkadziesiąt kilometrów podmiejskim pociągami 2 klasy, trochę autostopem i pieszo, ale oto jestem.

Pewnie, że jak na jedną z największych stolic świata to trochę tu za spokojnie. Znajduję się bowiem w najbardziej odludnej części Opoli — w osadzie liczącej zaledwie 36 domostw krytych słomą — rzecz w województwie opolskim wręcz unikalna — okolonnych wiekowymi borami i mokradłami. Przyszło mi się tam spędzić kilka dni. Informuję, że znalazłem się w Paryżu. Potwierdził to zresztą może każdy mieszkaniec tej ciekawej osady.

Jeden z nich, Starzykiem tu zwany, bo też najstarszy we wsi, siedzi właśnie ze mną na przybie domu i opowiada: — Ta chałupa to już blisko bez 200 років stoi. Patrzcie jeno na tę belkę... A tam „stało”, ków — mówi Maria Barton —

że dom wznosił z kładzionych na zrąb bali leśnych Paweł Czech, pradziadek mego rozmówcy. Było to jeszcze wtedy, gdy dokoła rosła poleźna puszcza.

— No dobrze dziadku — pytam — ale skąd się wzięła nazwa Paryż?

— Toć to nazwa historyczna — odparł z powagą gospodarz — od tego jak tędy Francuzi wędrowali, rozumiecie!

Podobnie fakt ten tłumaczy Jan Sonka — prezes Kółka Rolniczego w Domaradzu, który okazał się chodzącą encyklopedią wiedzy o wiosce i o... Francuzach!

— W roku 1813 ciągnęli tędy francuscy żołnierze. Część z nich osiedliła się tutaj i w okolicznych wioskach, stąd mamy tu sporo takich francuskich nazwisk jak: „Lison”, „Barton”, „Bursie”. Kiedys nawet w czasie kopania studni znaleziono skarbiec woj-skowy, z 80 złotych talarami.

— Mam już bez mała 80 ro- ków — mówi Maria Barton —

pamiętam tylko tyle, że ojciec mojej babki, to jej prawil, a ona nam, żeśmy z Francji przyszl...

Franciszek Lison opowiada: — Ja się piszę Lison, to prawda, ale ojciec od mego ojca, to się jeszcze kazał mianować „Lison”, bo mówił że jest potomkiem tych Francuzów, co tędy z Napoleonem ciągnęli...

Trafiłem również do Jana Bursy, o którym mówią, że jest potomkiem francuskiego generała!

— Byłem w Paryżu (oczywiście we Francji), gdzie znalazłem całą swoją rodzinę, ale też pochodzę od jednego francuskiego żołnierza, który tu został i się ożenił. Jak byłem w Wersalu, to nawet taką tablicę widziałem, na której byli podani oficerowie Napoleona, był tam też „Bursie” — generał. I to był także mój przodek!...

— A wiecie jak to było z tą nazwą wsi? — ciągnie dalej swoją opowieść. Tymi lasami szedł z wojskiem sam Napoleon. I nasza go noc, więc przenocował się na skraj wsi, gdzie teraz te trzy chałupy stoja. W nocy napadli na nich Prusacy, w bitwie legło 68 francuskich żołnierzy, co ich pochowali na Zabieńcu. Po bitwie reszta powróciła do tych trzech chałup, ale Napoleona już nie było. Poszedł dalej, tylko napis węglem na ścianie zostawił: „Tu było mi tak dobrze jak w Paryżu”. I od tego poszła potem nazwa wioski.

Leż to wioski i osad, jak Polska długa i szeroka, przypisuje sobie gościnę francuskiego woźdza?

Dla licznej rzeszy turystów przemierzających nasz kraj to jeszcze jedna atrakcja.

K. ŁUCZAK

Nowe książki

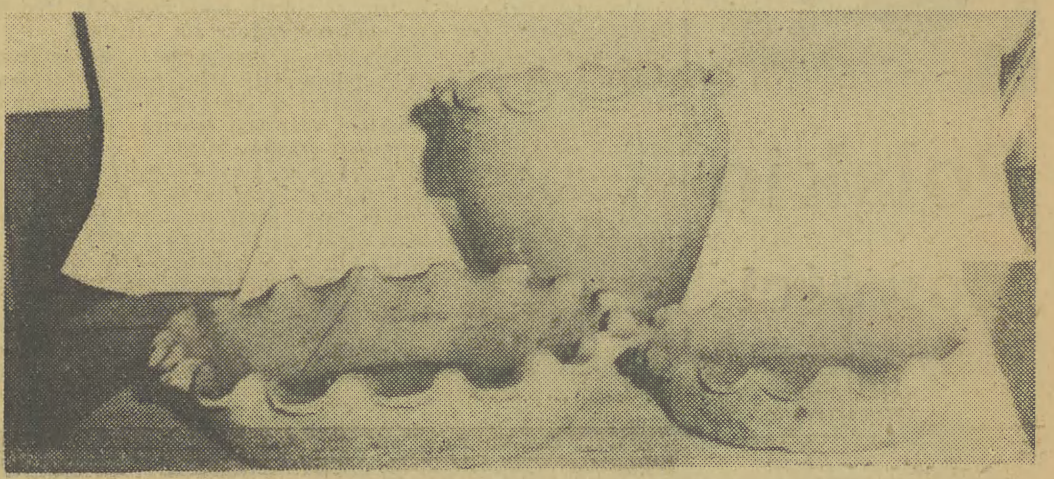
WSPOMNIENIA SS-MANA

Przepliwające przez muzeum w Oświęcimiu fale turystów i wy-cieczek zakupują wielkie ilości wydawnictw poświęconych historii obozu koncentracyjnego lub będących przewodnikami po tym największym cmentarzysku narodów. Największym powodzeniem cieszy się „Przewodnik”, który od roku 1960 został wydany trzykrotnie w 100 tys. egzemplarzy. Obecnie Muzeum postarało się o czwarte wydanie w 60 tys. egz., które powinno zaspokoić zapotrzebowanie na dalsze trzy lata.

Wspomnienia Fery Broda, SS-mana z oddziału politycznego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, jednego z oskarżonych w procesie oświęcimskim toczącym się obecnie we Frankfurcie nad Menem. Tłumaczenia na język angielski dokonała dr Krystyna Michałk.

K. T. Toeplitz — CO MA WŁ. SIEC, NIE UJĄDZIE, Wyd. Książka i Wiedza, str. 278, cena 16 zł — Felicity.

Jerzy Putrament — WRZESIEŃ, Wyd. MON, str. 310/206, cena 1/11 — 20 zł — Wzniesienie w ramach „Bibli. Powszechnej”.



Egipska ceramika. Jeden z eksponatów — ta mała misa po prawej — liczy 2 tys. lat. Pozostałe dwa mają po lat 30-40. (Fot. Breit)

SEKSUOLOGIA w walce z nerwicami

Na rynku ukazała się wydawnictwa Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich książka DR KAZIMIERZA IMIELINSKIEGO pt. „Życie seksualne — Psychologia”. Jej autor jest jednym z najbardziej zaangażowanych badaczy problematyki seksualnej w Polsce. Książka porusza zagadnienia przez wieki, ze względów pruderyjnych, przemilczane.

W ostatnich latach daje się zauważyć ogromny wzrost zainteresowania nauki seksuologia. Znaczenie tej dziedziny jest coraz bardziej doceniane. W ciągu ostatnich dziesięcioleci lat notuje się niepokojące zjawisko rozluźnienia więzów małżeńskich i masowy rozpad małżeństw. Ma to ogromny wpływ na wychowanie młodzieży, na wzrost przestępczości młodości. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak kultury seksualnej, podstawowych wiadomości z tej dziedziny, panująca ciemnota oraz liczne przesady. Na tym tle rodzą się nerwice u młodości, sprawy, rzutujące na całe późniejsze życie, na losy rodzin, na ich szczęście.

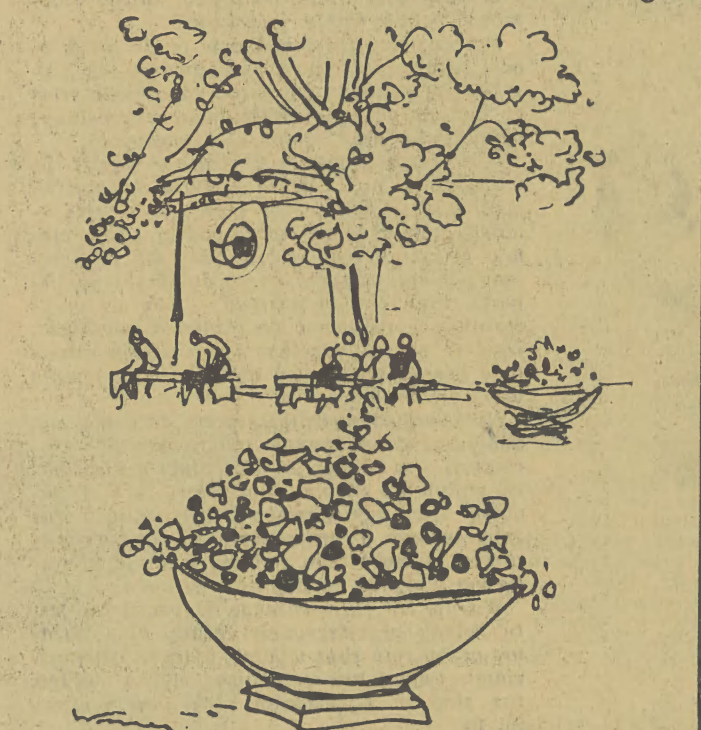
Książka DR K. IMIELINSKIEGO porusza i wyjaśnia w sposób naukowy, światły, odważny i humanistyczny, a równocześnie bezpośredni, przystępny i zrozumiały bardzo szeroki zakres zagadnień seksuologii. Omawia m. in. przesady seksuologiczne, zagadnienie uświadamiania i wychowania seksualnego dzieci i młodzieży, przejawy pociągów u dziewcząt i chłopców, sprawy praktyki i stosunków płciowych dorosłych, psychohygienę życia seksualnego w małżeństwie, psychofizjologię stosunku płciowego, zagadnienie życia seksualnego ludzi starych, wreszcie sprawę wstrzemięźliwości, wyrażania, chorób, zbrodni i wielu innych.

Autor zadedykował swą książkę „ludziom cierpiącym z powodu konfliktów małżeńskich”. Ale książkę tę winni przeczytać wszyscy ci, którzy nie znają zagadnień seksuologii lub tacy, którym się zdaje, że ją znają. Może ona stać się ważnym czynnikiem w walce z nerwicami — społeczną chorobą współczesności.

Książkę opatrzył przedmową najwybitniejszy badacz i pionier polskiej seksuologii, prof. dr Tadeusz Bilikiewicz.



Z notatnika A. Wasilewskiego



Piękny jest nasz Rynek Krakowski, zwłaszcza teraz, kiedy ustawiono na nim wazon, niemal całe półmiski kwieciste — słowem — szachownicę czerwieni i zieleni. By obserwować te pączki, listeczki, kielichy, ojcowie miast na prośbę „old-boyów”, zafundowali tawny w stylu piastowskim. Teraz już można siedzieć godzinami — aż do świtu — i podziwiać to cacko Rynek! Ach, gdyby tak obok tych taniek znalazł się jeszcze kosz, nawet w stylu Rzepichy — wycieczki szalałyby z radością!... Jeszcze jedno! A może ojcowie miast dąliby się namówić na taką innowację: chociażby raz w tygodniu — na jedną godzinę!... Pewnego wieczoru — należałoby zgasić niektóre reflektory — oświetlić tylko hełm wieszący marickiej i rzucić światło z reflektora na witraż kościoła, ale z chóru — od wnętrza, a później podświetlić lekko okienka świątyni, też od środka. Wtedy powstanie bajka światła! — olbrzymia szopka krakowska! By bajka została jeszcze zapięta na ostatni guzik elektryczny, wypadałoby oświetlić też wazon — ale też od wnętrza małymi chociażby reflektorkami, lampką — i to z dna wazonów! Wtedy otrzymamy efekt niespotykany — wprost czarujący! A może kiedyś tak o północy dąliby się zrobić próbę w czynnie społecznym? Stawiam już ćwierć szatana! — u Noworolskiego!

Sposób życia

Zaczęło się wszystko od autostopu. Dwóch chłopców z niewielką ilością gotówki wyruszyło na wędrowkę po kraju. Ileż młodzieży w okresie wakacyjnym przemierza turystyczne szlaki, jedzie autostopem z krawca na krawiec! Towarzyszy im duża swoboda obyczajów, może zbyt duża, zważywszy na bardzo młody wiek wędrowników, którzy wyrwali się spod wszelkiej opieki i nadzoru. Różne sytuacje zdarzają się na autostopowych trasach. Zdarza się, że w zęknieniu się z nimi bardzo młodzi, niedoświadczeni ludzie ponoszą klęski, które rzutują na całe późniejsze życie.

W takiej sytuacji znaleźli się dwaj chłopcy, którzy zawędrowali z Krakowa do Sopotu. Szybko skończyły się pieniądze. A trzeba było coś jeść, gdzieś mieszkać. Młodzieńcy rozejrzeli się dokoła. Na ulicach pełno aut, a w nich wartościowe przedmioty. Spróbowali. Poszło nadszpedzanie łatwo. I tak się zaczęło. Włamania, kradzieże. Można było nadal pozostać w Sopocie.

Nie na długo. Wkrótce zostali ujęci, stanęli przed sądem, który ze względu na młody wiek przestępstw wymierzył im kary kilkumiesięcznego pozbawienia wolności, zawieszając ich wykonanie na cztery lata.

Niewiele nauczyła ich ta lekcja. W rok później ponownie zasiadali na ławie oskarżonych — za podobne czyny.

— Jak się już raz pójdzie — powie jeden z oskarżonych — i u da się dokonać kradzieży, to się idzie dalej.

W ubiegłym roku wychodzą na wolność. Nie na długo. Przed kilku tygodniami zostają ponownie aresztowani pod zarzutem dokonania szeregu włamań do mieszkań w Krakowie.

Andrzej twierdzi, że brakowało mu pieniędzy, a nie chciał wyłudzać od rodziców, którzy znajdowali się w „ciężkich warunkach materialnych”. (?) Musieli spłacać raty za telewizor i samochód...

Dlaczego rzucił szkołę, dlaczego nigdy nigdzie nie pracował? Tak było wygodniej. Dopasowanym kluczem otwierał z koleżką mieszkania, zabierał pieniądze, biżuterię, czasem koszuł lub radio. Ten kolega — Leszek miał skończoną technikum drzewne. Miał zawód, zarabiał... i kilka razy w miesiącu „siedzi na pasówce”. Część łupów odebrała wprawdzie milicja, część spieniężył już pater.

Każdy z nich mimo bardzo młodego wieku jest już recydywistą. Chłopcy inteligentni, przed którymi otwierały się duże możliwości, za jedyną wytłumaczenie swoich czynów mają powiedzonko — „jak się raz pójdzie, to się idzie dalej”. Włamania, kradzieże na w, by mieć dodatkowych kilkaset złotych miesięcznie — i ryzykować parę lat wolności — uważali za najwłaściwszy sposób życia.

Zakończono go po raz pierwszy na autostopowej wędrowce. Niestety nie są oni jedynymi wyjątkami. Nie mam nic przeciwko samej „instytucji” autostopu. Ale należałoby wyciągnąć wnioski z dotychczasowych smutnych doświadczeń, zaostreć kryteria, podwyższyć wiek dla korzystających z autostopu, a na pewno poddać większej kontroli wędrujące samopas bez żadnej opieki i nadzoru grupy młodzieży.

NASZ SOBOTNI MAGAZYNIK

URZĘDOWY SZAFOSTRĘT

Pani Duliska nie mówiła mebli „wielofunkcyjnych”, ale za to miała, wprawdzie duże, ale solidne stoły, na których można było i jeść, i żyć, i użyć się i prasować. W każdym stole i stoliku miała szuflady i szufladki, mnóstwo półek, przepastne szafy i naczynia, a przede wszystkim — wygodne łóżko. Ze sprężynowym materacem, na którym się usypia natychmiast po przyłożeniu głowy do poduszki. Zresztą spała na czysto wypranej i nie pogiętej pościeli... Mieszkanie nowoczesnego wnętrza zaś nie ma już prawa nawet do przyzwoitej koidry, a chyba tylko do koca, jako że pościel ze składanego z dwóch albo trzech części łóżka-tapczanika, służącego w dzień za równie wygodny fotel — musi odkładać do schowka o pojemności torby podróży. Najgorzej zaś daje się nam odczuć urzędowy szafostret, na który od dawna cierpią nasi planiści, architekci i projektanci mebli. Na rzeczy zimowe latem, i letnie zimą — miejsca nie przewidziano. Ba, nie ma nie tylko szafki, ale nawet kółka na szczepek, ścierki, pasty, mydło i inne utensylia czyszcząco-piorące. Nowoczesna kuchnia i nowoczesna łazienka muszą być pomyślane np. na zasadzie kabiny okrętowej, gdzie każdy centymetr ma swe przeznaczenie, a do tego nasze-

mu przemysłowi meblarskiemu jeszcze daleko.

„Życie Warszawy”

W POGONI ZA HAFTKĄ

Spróbujcie znaleźć w całej Warszawie najwykleszą haftkę do zapinania spodni (trochę już zresztą podniószonej w czasie obrzędów), a skończywszy na różnych „skorupach” czyli misach i dzbanach. Były wśród zakupów rzeczy niezwykle wartościowe ale także i mniej cenne. Amatorzy mieli prawo pomyśleć. Oto przykład. Wśród trzech wyrobów ceramicznych o wspólnej charakterystyce obrazy — znajduje się jeden liczący ok. 2 tys. lat oraz dwa — po 30-40 lat, a więc wyrabiane i używane do dziś również w Egipcie w rejonie palestyńskiego pogranicza.

„Głos Pracy”

NOWE MATERIAŁY ELEKTRONIKI

Ferryty — elementy magnetyczne wykonane z półprzewodników — zastępują obecnie coraz częściej w polskiej elektronice magnesy ze stopów metali. Mimo podjęcia przemysłowej produkcji tych elementów, wiele zachodzących w nich zjawisk fizycznych czeka jeszcze na wyjaśnienie. Prace badawcze nad tymi zagadnieniami prowadzi Zakład Magnetyków Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk.

Celem tych prac jest, oprócz teoretycznego poznania zjawisk, ulepszenie procesów technologicznych otrzymywania ferrytów, przez co będzie można ograniczyć import specjalnych materiałów magnetycznych oraz drogich surowców do ich produkcji: przede wszystkim niklu i kobaltu.

BADANIA DLA ENERGETYKI

W ośrodku badawczym zakładów „Zamech” w Elblągu prowadzone są studia nad zastosowaniem elektronowych maszyn matematycznych jako pomocy dla obliczeń konstrukcyjnych. Pierwszym tematem zmechanizowanych obliczeń były drgania występujące w łopatkach turbin, zagadnienie pochłaniające konstruktorom wiele godzin żmudnej pracy.



Polskie nowości

NAUKA i TECHNIKA

Badaniami objęte zostały także różnice w zużyciu energii elektrycznej w ciągu dnia i nocy, które powodują konieczność instalowania urządzeń dla pokrycia „szczytów”. Najbardziej korzystne jest wtedy budowanie tzw. elektrowni pompowych, gromadzących nocne nadwyżki energii elektrycznej w postaci wody tłocznej wtedy z dolnego zbiornika do górnego, a oddającej energię turbinie w czasie dnia.

TWORZYWO W BUDOWNICTWIE

Budownictwo polskie stosuje coraz większe ilości tworzyw sztucznych, które — szczególnie przy pracach instalacyjnych — zastępują stal i zmniejszają koszty robocizny. Cenną pomocą w tym zakresie jest wynalazek pracownika jednego z przedsiębiorstw montażowych: elastyczna grzałka elektryczna, która służy do szybkiego wyginania rur z tworzyw sztucznych i formowania z nich — zależnie od potrzeb instalacyjnych — łuków o dowolnych krzywiznach.

Elementem grzejnym jest ściśle zwinięta stalowa sprężyna. Rozgrzewa ona od środka rurę do stanu plastycznego, a równocześnie służy jako szablon przy wyginaniu. Łuki wykonane tą metodą mają prawidłowy kształt, bez załamania i pęknięć materiału.



Wiesław Mercik

ŚWIATOPOGLĄD MŁODZIEŻY

Określenie „dzisiejsza młodzież” różnie brzmi w różnych ustach. Raz — wyraża dumę i pochwałę, innym razem — zrozumiałe w pewnym sensie zaniepokojenie płynące z troski i poczucia odpowiedzialności wychowawców, często — jawną lub skrytą naganę: o to, że „młodzież współczesna” odbiega poglądami i postawą od szeregu cenionych przez nas, bądź zapomnianych z własnej młodości, wzorców. Ze inne ma częstokroć cele i zainteresowania. Ze jest „niezrozumiała”, „trudna”, „prosta” i „inna”.

Prawde mówiąc, należałoby się zastanowić, czy wyrażane przez starszych opinie o młodych nie są — w niejednym wypadku — szczególnym wyrazem ich subiektywnego stosunku do zmieniającego się nieustannie świata. Do niesionych przez nowe czasy problemów, obyczajów i postaw, z którymi niejednokrotnie trudno się im pogodzić, ponieważ sami wyrazili w innych warunkach, w innych czasach. Ponieważ zdążyli zapomnieć, że każde młode pokolenie jest w jakiś sposób inne oraz, że owa „innosc”, to także przejaw prawa społecznego rozwoju. Dlatego też, jeśli potrafimy odrzucić subiektywizm oceny, pozbyć się nawyku, który tak chętnie jednostkowo, ujemne wypadki skłonnym jest utożsamiać z całością, może się okazać, że spośród wszystkich kontrowersyjnych sądów walor obiektywizmu zachowa głównie jedno stwierdzenie: że młodzież współczesna jest tylko inna.

Być może dawniej różnice między starszą a młodszą generacją — różnice, które przecież istnieją w każdym pokoleniu — mniej rzucały się w oczy, ale — jeśli tak było rzeczywiście — to przede wszystkim dlatego, że i samo tempo przemian zachodzących w świecie było wolniejsze.

W procesie wychowania na kształtowanie się postaw, poglądów, idei i ideałów oraz wzorów osobowości wpływają w istotny sposób także czynniki jak warunki ekonomiczno-społeczne, kulturowe i, oczywiście, tradycja. Nie inaczej jest i dzisiaj — z tą tylko różnicą, że przeobrażanie się owych warunków determinujących proces wychowawczy przebiega szybciej, że same przemiany są bez porównania głębsze, bardziej radykalnie zmieniające mentalność i postawy ludzi wchodzących, jak to się mówi, w życie. Z drugiej strony, oddziaływanie tradycji, dawniej bardzo poważne, obecnie kurczy się i maleje.

Nie będzie chyba ryzykiem stwierdzenie, że to wszystko, co składa się na najbardziej typowe postawy, poglądy i ideały młodzieży, co nas w niej cieszy — lub razi — jest, mówiąc w wielkim skrócie, produktem adaptacji młodego pokolenia do nowych warunków, do nowych czasów. Młoda, a więc bardziej plastyczna i gietka natura nie tylko przystosowuje się szybko do zmieniających warunków, ale także uznaje je za zmiany świat — świat nowoczesnej cywilizacji technicznej i głęboko przeobrażonych stosunków społecznych — za swój świat, za coś jak najbardziej naturalnego. I dlatego też, niezależnie od naszych, mniej czy więcej subiektywnych ocen, niezależnie od zdumienia ogarniającego nas na widok niezwykle szybkich przemian dokonujących się w mentalności młodych roczników, sam ów proces adaptacji musimy uznać za zjawisko obiektywne, korzystne i pozytywne. Największą bowiem klęską życiową jednostki jest właśnie nieumiejętność czy niezdolność przystosowania się do istniejących warunków.

O szybkości przemian wewnętrznych młodzieży decydują też i inne czynniki. Do nich zaliczyć należy fakt wcześniejszego dojrzewania; łatwiejsze niż dawniej warunki życiowego startu; skoncentrowane oddziaływanie środków masowego przekazu, takich jak film, telewizja, radio; większa rola grup młodzieżowych, wzrost samodzielności młodych, a także — nieznamy nigdy przedtem postęp wiedzy i burzliwy rozwój techniki, wpływ który są i niezwykle silne i bardzo różnorodne.

Cały ten zespół czynników (do których zaliczyć trzeba także postawy i postępowanie starszego pokolenia), zdecydował o tym, że młodzież jest „taka a nie inna”.

Próbując scharakteryzować pewne ogólniejsze, to znaczy w jakiś sposób typowe cechy współczesnej młodzieży, wskazujemy się m. in. na tak charakterystyczny dla niej „przerost krytycyzmu”, na swego rodzaju „dystans” wobec „znanych i uznanych” prawd, wartości czy autorytetów, na racjonalizm i trzeźwość w podejściu do praktycznych zagadnień życiowych. Jak na tym obszarze, choć tu ledwie tylko zaznaczymy, rysuje się stosunek młodzieży do religii? Co możemy powiedzieć o jej światopoglądzie? Zagadnieniem tym zajmujemy się bardziej szczegółowo w następnym artykule — tu pragniemy tylko zwrócić uwagę na niektóre zjawiska i fakty, które odgrywają istotną rolę w kształtowaniu się światopoglądu młodzieży.

Jest rzeczą niewątpliwą, że — szczególnie w dziedzinie światopoglądowej — istnieje u nas wyraźna dwutorowość wychowania — fakt, który nie pozostaje bez wpływu na postawy znacznej części młodzieży. Inną bowiem wieść światła, inne cele i wartości przedstawia młodym szkoła i organizacja, inną — posiadający znaczny wpływ Kościół. Inaczej rysuje świat nauka, technika, film czy telewizja, inaczej — światopogląd religijny, pozostający u nas pod silną presją tradycjonalizmu.

Po drugie. Skoro mówimy o większej niż kiedykolwiek samodzielności myślenia młodych, skoro podkreślamy jej dystans wobec uznanych autorytetów i tzw. „niewątpliwych” prawd, idei, ideałów i wzorów, to na pewno nie możemy z tej prawidłowej wyłączyć stosunku młodzieży do prawd i autorytetów religijnych i kościelnych.

Z drugiej strony, stwierdzając, że wpływy tradycji w procesie wychowawczym w ostatnich latach wyraźnie zmalały, nie możemy zarazem pominać milczeniem faktu, że właśnie w sferze wierzeń, czy — szczególnie — praktyk i zwyczajów religijnych, jej wpływ jest stosunkowo większy niż w innych dziedzinach wychowania.

Uwagi te nie wyczerpują, oczywiście, listy czynników składających się na to omawiane problem, na to zachodzących w młodzieży przemian światopoglądowych. Ich celem jest po prostu przypomnienie, że tempo, zakres i głębokość tych procesów determinowane jest całym kompleksem różnych, częstokroć głęboko sprzecznych ze sobą, wpływów i przyczyn. O tym, jak się one przejawiają, jakie są ich konsekwencje, postaramy się powiedzieć w następnym artykule.

Naj... naj... naj... naj...

• Najmniejszą armią świata są „sily zbrojne” Monaco. Składają się one z 2 oficerów i 60 karabinierów.

• Najdroższy samochód osobowy wyprodukowano w Anglii, we wnętrzu wozu zamontowany jest bar, telewizor i orzechowa spychalnia. Nazywa się „Fantom W”.

• Superwczesniak, którego dano się utrzymać przy życiu urodził się w Irlandii. Dziewczynka — „pospieszyła” się o 14 tygodni. Ważyła 625 gramów.

• Największe dziecko urodziło się w Kanadzie w 1897 r. Miało wzrostu 75 cm, ważyło 10,7 kg. Matka też była niemala: 2,24 m wysokości.

• Rekordowy kryształ górski znaleziony w Kazachstanie ważył 70 ton. Poprzednio za największy okaz uchodził 40-tonowy kryształ z Brazylii.

• Pierwsza kwadratowa chustka do nosa została użyta za czasów Ludwika XVI we Francji. Poprzednio chustki były trójkątne. Chusteczki używano zresztą już w starożytnym Egipcie.

NIEDAWNO w Indi odkryto gatunek pajaka, który może obejść się bez pożywienia przez 18 lat.

NOŻ jest przeszło 100 tys. lat starszy od widelca, który wszedł w użycie dopiero 300 lat temu.

W BIBLIOTEKACH całego świata znajduje się w tej chwili około 770 mln książek, broszur i czasopism.

MILIARD ludzi na Ziemi czyli 1/3 jej mieszkańców pozostaje bez dachu nad głową.

BIAŁKO i substancje odżywcze znajdujące się w wodach samego tylko Atlantyku odpowiadają 20 tys. rocznych zbiorów na wszystkich ładach świata.

W ROKU 2000 w samych tylko miastach Azji żyć będzie więcej ludzi niż w tej chwili na całej kuli ziemskiej.

SZCZYT gadatliwości osiąga człowiek w wieku lat 4. Jego codzienna „porcja” mówienia wynosi wtedy około 12 tys. słów.

PROSPEKTY turystyczne pojawiły się po raz pierwszy w VIII w. Dworzanie francuscy podróżujący na Bliski Wschód otrzymywali krótkie przewodniki z informacjami o trasie, klimacie, opłatach i osobliwościach różnych krajów.

Spędzenie urlopu w górach należy do rzędu najpiękniejszych wrażeń. Ale poza wrazeniami — zostaje jeszcze pamięć o pewnych niebezpieczeństwach dla zdrowia, co warto wziąć pod uwagę przed sfinalizowaniem górskiego wypoczynku. Właśnie — sprawa wypoczynku i zdrowotnych zaleceń w tym względzie — urasta do ważnego problemu.

Kierując z tego, że zmiana klimatu (a więc i przedstawienie organizmu na działanie górskiego powietrza) wymaga od nas ostrożności, czyli umiętnego przystosowania się do odmiennych, aniżeli związane ze statym, dotychczasowym pobytom — warunków klimatycznych.

Szczególnie warto pamiętać, że trzeci dzień urlopu w górach ma znaczenie przełomowe. Jest to dzień ataków duszniczej sercowej (angina pectoris) oraz — zawałów serca, które spadają na ludzi zbyt lekkomyślnie szafujących siłami w nowych warunkach klimatycznych. Akurat podczas trzeciego dnia pobytu w górach — nasz system nerwowy osiąga punkt szczytowy „przeistawiania się” na okres wczasowy, a zatem nie wolno tego organicznego procesu nadwierać nadmiernym wysiłkiem fizycznym w rodzaju ostrych, forsownych marszów czy wycieczek górskich.

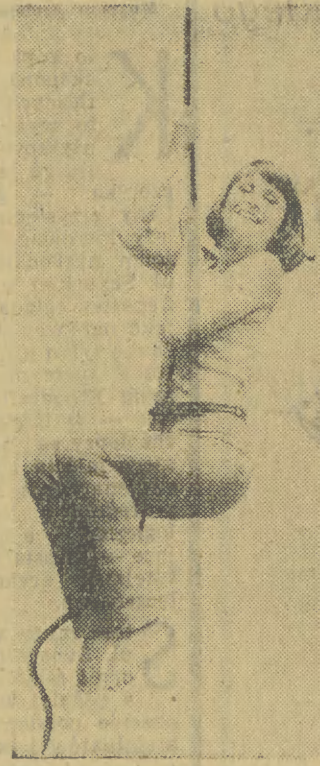
Dotyczy to nie tylko ludzi prowadzących mało ruchliwy tryb życia w mieście, ale również i tych — którzy sporadycznie uprawiają turystykę nizinną.

Reguła postępowania winny stać się w tej sytuacji małe spaceru nie wymagające większego wysiłku. Kto uważa, że z dnia na dzień może przelotowość się z mieszczucha w turystę — ten łatwo przekona się na własnej skórze o fatalnych skutkach fałszywej ambicji — poprzez zaburzenia w zdrowiu.

Mieszkańcy nizin, przeznaczeni bez treningu i odpowiedniej dawki czasu, potrzebnego do aklimatyzacji — nie doceniają niebezpieczeństwa zbyt szybkich zmian ciśnienia powietrza, związanego z gwałtowną różnicą wysokości pomiędzy stałą siedzibą a miejscem urlopu w górach. Smutnym dowodem tego są coraz częstsze objawy zaburzeń sys-

MEDYCINA

Urlop w górach



temu krążenia i nagłe zgony na serce, które zwiększają się z roku na rok właśnie w górskim klimacie.

Szczególną ostrożność zaleca się tu ludziom ponad „czterdziestkę”, którzy nie są obcy zarówno z dużymi wysokościami jak i ze wspaniałą górską, nawet w wydaniu „amatorskim”. Oczywiście, jeszcze większe niebezpieczeństwo zagraża tym, którzy podejmują uskokowania mięśnia sercowego lub schorzenia naczyń wieńcowych — jeśli podejmują wyczerpujące wędrówki powyżej 2000 m, czy tylko szybką podróż w te rejonu przy pomocy kolejek górskich. Niech się nikomu nie zdaje, że przejazd koleją z niższego poziomu na wyższy — jest bardziej bezpieczny dla zdrowia od pieszej wspinaczki. Nagły przeskok może być groźniejszy, aniżeli stopniowe pokonywanie wysokości!

Przed wszystkim ci ludzie (o ile im w ogóle lekarz zezwoli na przebywanie tak wysoko) nie powinni wyruszać na górskie szlaki bez co najmniej kilkudniowego, pełnego odpoczynku oraz dłuższej aklimatyzacji.

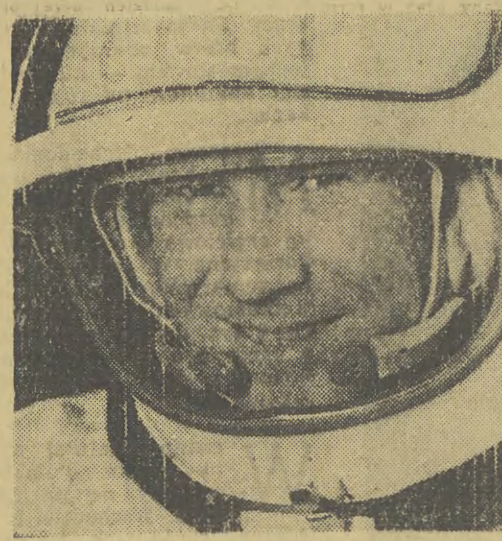
Nie wszyscy także wiedzą, że nawet po wyleczeniu np. choroby linowej na szczycie górskie (nie koniecznie końcowe stacje) — należy wypocząć ok. trzech godzin, i to w cieniu. Owych trzech godzin potrzeba organizmowi, nieprzystosowanemu do górskiego klimatu człowieka 40-letniego — aby się przystosować i uodpornić na ciśnienie powietrza. Dopiero po upływie tego czasu można rozpocząć górską wędrówkę w spokojnym tempie marszowym.

Nikt, nawet najzdrowszy na oko, nie zna dokładnie stanu zdrowia swoich naczyń wieńcowych — a klimat wysokogórski ma ogromny wpływ na nasz system nerwowy i krwionośny. Przy zakłóceniach krążenia i zaburzeniach w pracy serca na tle nerwowym — może tego rodzaju kuraція klimatyczna wpłynąć na poprawę zdrowia.

Warunkiem zdrowotnego wypoczynku jest tu jednak przestrzeganie zasady nieobciążania organizmu zbyt wyczerpującymi czynnościami. Lepiej aklimatyzować się za długo, niż skracać pospiesznie czas przeznaczony na to.

Ryszard Badowski

NAJBLIŻSZY LOT



Jak będzie wyglądał najbliższy radziecki lot kosmiczny, oczekiwany w Moskwie jeszcze w bieżącym sezonie? Pewne wskazówki na ten temat można znaleźć w artykule kosmonauty Aleksieja Leonowa, napisanym dla wychodzącego w Paryżu pisma „Courrier UNESCO”.

Nawiązując do swego lotu w marcu br., połączony z opuszczeniem statku na orbicie i lądowaniem na powierzchni, Leonow pisze: „Następne statki-sputniki znajdować się będą w przestrzeni kosmicznej przez dłuższy czas. Startować będą, prawdopodobnie, nie pojedynczo. Zwiększy się liczba członków załogi. Uczeń stawiając zagadnienie utworzenia statków orbitalnych stacji naukowych. Człowiek obowiązkowo spróbuje osiągnąć inne planety”.

Wydać się, że w jednym z kolejnych eksperymentów, być może nawet już w najbliższym locie, zostanie zrealizowana pierwsza część tej zapowiedzi. Większość akredytowanych w Moskwie dziennikarzy zagranicznych przekonana jest, że będzie to długotrwały lot na najbliższych do dotychczasowych statków z liczną załogą na pokładzie, goto-

wą do wyjścia na orbicie i skoordynowania działań w przestrzeni całej ekipy roboczej. Część obserwatorów nie wyklucza możliwości lotu dwu statków, spotkania się w kosmosie ich załóg i przesłanki kosmonautów z jednego pojazdu do drugiego na orbicie.

Te śmiałe przypuszczenia zdają się znajdować potwierdzenie w artykule Leonowa, który wymienia nowe problemy wyłaniające się przed kosmonautyką załogową, zanim staną się możliwe loty międzyplanetarne.

Wypowiedź Leonowa określa kierunek najbliższych radzieckich eksperymentów. Rokują nam one nową dawkę kosmicznych emocji: „Moim zdaniem — oświadcza pierwszy człowiek, który „orbitował” w przestrzeni — naukowcy oraz inżynierowie mogą obecnie myśleć o realnej możliwości połączenia statków, montażu na orbicie ciężkich aparatów kosmicznych dla lotu ku innym planetom, utworzenia stałych orbitalnych stacji naukowych”.

W dalszej części artykułu Leonow rozpatruje problemy przejścia części załogi jednego statku do innego pojazdu kosmicznego, łączenia wchłoków orbitalnych i wykonywania prac technicznych na orbicie. Uważa on, że nie będzie się musiała zajmować tymi sprawami cała załoga. Część ludzi opuści statek w sposób, jaki został już wypróbowany — ci kosmonauci będą zaopatrzeni w skafandry. Reszta uczestników wyprawy zajmować się będzie przewidzianymi przez program czynnościami na pokładzie statku w podobnych warunkach jak Komarow, Feoktistow i Jegorow, którzy, jak wiadomo, odbyli lot bez skafandrów.

Statki uczestniczące w „kosmicznym rendez-vous”, nie zetkną się bezpośrednio w kosmosie, lecz zbliżą się do siebie na pewną odległość i zostaną połączone sznur przypominający przebieg z wagonu do wagonu w pociągach pasażerskich...

wzlotów i upadków — odpowiedź na to pytanie jest nie- możliwa.

Obok tego głównego celu badawczego, historia nauki ma jeszcze wiele innych zadań przed sobą. Musi wyjaśnić wiele konkretnych faktów historycznych, oczywiście poglądy różnych myślicieli ze zmniejszeniem interpretatorów późniejszych, dokonać prawidłowej periodyzacji dziejów nauki i techniki, ustalić znaczenie różnych wydarzeń naukowych dla rozwoju kultury i cywilizacji ludzkiej, zbadać wywołane rzeczywistymi faktami różnymi instytucji, ośrodków naukowych i samych uczonych w ogólnym dziele poznania. Przed historią nauki stoi ogromna ilość pracy — poszczególnie kongresy historii nauki wyznaczają etapy tej pracy i prezentują dotychczasowy dorobek

NIEPRAWDOPODOBNE



NIE TYLKO „pjeśnicki”, również bajki i podania, które w przekładzie i opracowaniu Józefa Magnuszewskiego przynosi kolejny tomik popularnej „Biblioteki Narodowej” Ossolineum.

I trzeba powiedzieć, że ten nowy, pierwszy w języku polskim wybór folkloru Serbołużyczan świadczy jak najlepiej o kulturze ludowej narodu, poddawane w ciągu stuleci szczególnie naporowi procesów germanizacyjnych. Przebiegały one z różnym nasileniem mniej więcej od VIII wieku naszej ery — aż po smutną pamięć rządu Hitlera, sprawiając, iż liczba żyjących w NRD Serbołużyczan nie przekracza dziś 80 tys.

Niemniej, jak to wynika z zebranych przez Magnuszewskiego materiałów folklorystycznych, poczucie odrębności narodowej, powinowactwa z kulturą i obywatelstwa Słowiańszczyzny nie opuszczało Serbołużyczan nigdy. Zwłaszcza lud oraz inteligencja najdłużej operowały się germanizacji. W tych też latach w połowie XIX wieku zapoczątkowano — pod wpływem Herdera, autora dzieła „Stimmen der Völker in Liedern” („Głosy ludu w jego pieśniach”) — zwrot ku narodowej przeszłości, wyrażający się gromadzeniem pomników kultury ludowej tego regionu. Niemalże zaślubiła na tym polu młodzież serbołużyczka studiująca na uniwersytetach w Lipsku, Pradze i Wrocławiu — gdzie m. in. działał polski folklorysta Roman Zmorski.

Tak w latach 1841—43 zrodził się we Wrocławiu zbiór Jana Ernesta Smolarja pt. „Pieśni i hormy a delnych Łuzickich Serbów”, podstawowe źródło —

Władysław Białuch

FOLKLOR

Pjeśnicki Łuzickich Serbów

na którym oparto omawiany przez nas wybór, przy czym związek między Smolarjem a Zmorskim zdają się nie ulegać wątpliwości.

Najpoeticzniejsze miejsce w zbiorze Smolarja zajmują oczywiście pieśni, charakteryzujące się bogactwem wrażeń i melodii, chociaż pod względem epicznym raczej słabo rozwinięte. Bada to więc liryczność balladowe pieśni historyczne, w których niekiedy zabrzmia nuta o nie nazwanym królu (polskim?), dalej pieśni o charakterze religijno-obradowym (weselne), czy wreszcie pieśni miłosne, w których — jak wszędzie — doszukać się można charakterystyki stosunków społecznych. Ogólna cecha tego gatunku twórczości ludowej Serbołużyczan to: oszczędność środków wyrazu, powściągliwość i prostota.

W dziele podań i baśni ludowych graniczących z fantastyką i realizmem, najsilniej odbija się przeszłość, tkwi największy ładunek wiedzy o życiu dawnych Serbołużyczan.

Wreszcie ludowe kawały i anegdoty odznaczają się ciętym humorem i zgryźliwą ironią, poddając satyrę sąsiedzi i m. in. wszelkie przejawy odstępstwa od narodowych tradycji i obyczajów. Przebiega to najmocniej z humoreski „Grabie”, która na zakończenie tego krótkiego omówienia cytujemy:

„Córka niezamożnego chłopca poszła po gościach na służbę do miasta. W pierwsze odpuściły przyjechała do domu akurat w slonokosy. Poczętna sobie jak bardzo znakomita mieszkała, a mowy tużycykiej zupełnie zapomniała.
Kuzal jej ojciec pójść z nią razem na łęk. Tam się ona spytała, na grabie pokazując: — Was ist das für ein Ding? (Co to za rzecz?) A przy tym nadeptała na nie tak, że grabisko przesnęło ją między oczu. Przestraszona krzyknęła: — Zakłate grabie!
I znowu mogła mówić po łuzicku”

Maciej Howiecki

PRZED KONGRESEM HISTORII NAUKI

Drogi rozwoju ludzkiego poznania



W 1929 r. odbył się w Paryżu pierwszy Międzynarodowy Kongres Historii Nauki. Polska nie brała w nim udziału nawet jako obserwator: — nie mieliśmy w tej dziedzinie nic do powiedzenia. Dopiero na ósmym Kongresie (w 1956 r. w Mediolanie i Florencji) pojawiła się delegacja polska. Na następnych — IX i X kongresach — Polacy wygłosili wiele interesujących referatów, przedstawiających ich własny dorobek naukowy. W czasie obrad X Kongresu zapadła też uchwała, by następnym spotkaniem historyków nauki z całego świata odbyło się w Polsce (w Warszawie i Krakowie), w sierpniu 1965 r. Przewiduje się, że większość zasadniczych referatów naukowych wygłoszą uczeni polscy.

Historia nauki jako odrębna dyscyplina badawcza wyłoniła

się z zespołu nauk historycznych niezbyt dawno — dzisiaj sama już dzieli się na liczne specjalizacje. Ich twórcze uprawianie wymaga olbrzymiej wiedzy — oprócz znajomości historii i metod poznawczych, trzeba przecież dobrze opanować dyscyplinę, której dzieje się bada...

Można też chyba powiedzieć, że o ile uprzednio historia nauki była tylko jedną z wielu dziedzin historii, to obecnie poczynna nabierać szczególnego znaczenia, staje się — obok ekonomii czy socjologii — jedną z najważniejszych nauk społecznych.

Historia nauki jest podstawowym dziełem naszej, rozwijającej się dopiero dziedziny wiedzy — naukoznawstwa, czyli nauki o nauce. Badania historyków nauki pozwolą:

po pierwsze, prześledzić rozwój ludzkiego poznania, a

Ryszard Wojna

HOLANDIA

„RODOWA” starzyzna

Był słoneczny ranek, rzecz nad brzegami Morza Północnego raczej rzadka. Ludzie spieszyli do pracy. Fale rowerów i małych motocykli przeplatały się na ulicy ze strumieniami aut. Na dużym skrzyżowaniu obok Frederik Plein stała katorynka. Holenderskie katorynki przypominają organy. Są na dwa metry wysokie, stoją na czterokołowym wózku i wielką korbę kręci się oburącz. Grają też odpowiednio głośniej. Na rogach sąsiadnych ulic, odległych o kilkadziesiąt metrów, stał ze skarbankami w rękach współwłaściciel katorynkowego przedsiębiorstwa. Przechodnie wrzucali im grosze.

Rzecz nie byłaby dziwna, gdyby nie to, że... nie słyszałem żadnej muzyki. Zaglądałem ją przejeżdżając autem i motocyklem. Katoryniarz mógł z równym powodzeniem kręcić korbą od pustego pudła. A ludzie mimo to wrzucali grosze do skarbanki. Była w tym jakaś umowność gestów: na tamtym rogu stary człowiek kręcił z wysiłkiem korbę, tutaj stoisz drugi stary człowiek ze skarbanką, trzeba więc do niej coś wrzucić, co wrzucało się w czasach, gdy jeszcze katorynki było słychać aż na trzeciej ulicy, gdy nie zadusił jej ryk motorów.

Na placu Waterloo zaczął się już ruch. Kramarze rozłożyli stoły na drewnianych sztalugach albo poukładali towar posortowany stosami na ulicznych kociach łbach. Straganowy handel ma zawsze w sobie coś fascynującego czy na wioskowym odpuscie, w arabskich sukach, na bazarze Różyckiego, czy na paryskim „pehlil targu”. Ale ten na placu Waterloo, zaskakując rodzajem wystawionego na sprzedaż asortymentu. Określenie, że gorzej w nim starzyzna, nie oddawało by istoty rzeczy. Należałoby powiedzieć: złom. A więc, w dziale „rowerów”: polamane sprężyny, obłazki z niklu kierownice, zardzewiałe nie do odróżnienia śruby, obdarte z gumy pedały. W dziale „mebli”: zwójce powyginanych sprężyn, fotele na trzech nogach albo w ogóle bez nóg, kanapy sfałowane w góry-doliny, z przetrzartym obiciem, niemożliwie brudne. W dziale „gospodarstwa domowego”: polamane łyżki, stare żelazka, gramofony z trąbą, jeden kolowrotek, latarnie z karawaną pogrzebowego, metalowy kaptur na kiju do gaszenia kościelnych świec.

A jednak między straganami kręcili się ludzie i czasem coś kupowali.

Z jednej strony placu stoi wysoka ruina domu, świeżo ocalała z wyrywanych okien. Kramarze zaskonili jej szpetotę, wieszając na fasadzie czterech wąskich pięter stare polamane lalki, pajace, misie, konie na biegunach, pacynki. Wisi ich setki. Pstre, jarmarczne. Ich kalcio nie zasłania ruiny. Podkreśla ją.

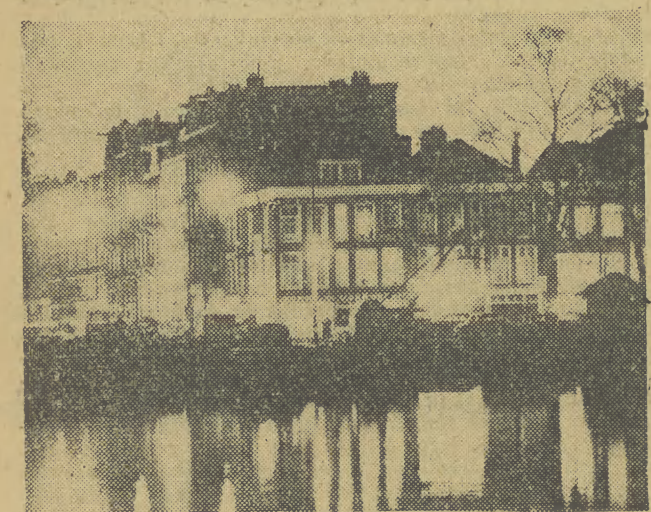
Turystów zachodzi tu niewiele. Chyba marynarze. Tuż obok zaczyna się dzielnica portowych prostytutek. Jest ich w Amsterdamie ponad dwa tysiące.

Turyści oglądają przedmioty z placu Waterloo najczęściej w antykwariatach, położonych w centrum miasta. I placą za nie zwielokrotnione ceny. Kim są ci kupujący? Rzecz warta opowiedzenia. Przed 10 laty przyjechałem się pewnego deszczowego popołudnia do grupy młodych Amerykanów. Miejscowe biuro podróży oprowadzało nas po prywatnych domach. Dosłownie. Amerykanin, przyjeżdżający z USA, pragnie widzieć nie tylko dom Rembrandta, ale również... zwykłe holenderskie mieszkanka (New York nazywał się kiedyś Nowym Amsterdamem). Więc biura podróży zaspokajają to żądanie. Wchodzi się do wybranej przez nich kamienicy i gęsięgo defiluje się przez kuchnię i pokoje. W jednym — pamiętam — leżała chora babcia, w innym — dziecko odrabiało przy stole lekcję, nie zwracając na nas żadnej uwagi. Idący przede mną Amerykanin — było ich kilkunastu — zaglądał do każdej szafy. W jednej z nich dostarczał stare żelazko, takie na węgiel drzewny. Uniesiony zachwytem dla autentyczności obiektu starej cywilizacji europejskiej, chwycił je w garść i zaofertował kupno. Dogałali się szybko. Wtedy po raz pierwszy pójłem, że znacznie się moda na stare przedmioty gospodarstwa domowego, run na dziwaczne osobliwości.

Amsterdam, nie zniszczony dwoma wojnami światowymi jak tyle miast Europy, stał się dzisiaj bodaj największym rynkiem takiej „rodowej” starzyzny. Niektóre z antykwariatów — w tym mieście mają stare tradycje — zarzucały handel dziełami sztuki i przetrwały się na wszystko, co można wygrzebać z placu Waterloo, a co świadczy o przemijającej epoce. I turyści, przeważnie amerykańscy, to kupują. Na pewnej, urządzonej z dużym smakiem wystawie zanotowałem następujące przedmioty: pocięty metalowy młynek do kawy, młynek drewniany do kawy, cynowy lichter z niewydułaną resztką świecy, obdartą czarną walizkę skórzaną, z jaką za młodych lat chodził do chorych lekarze, trzy wyszczerbione drewniane łyżki, gliniana maszyna do kawy, oprawione w ramki czyste szkolne świadectwo, orzeł rzeźbiony w drzewie à la „pamiętka z Zakopanego”, rogi jelenia.

Nie śmieję się. Ma to bowiem jakieś uzasadnienie. Posiadać najnowszy model auta, tranzystorowego telewizora, radiotelefonu w kieszeni, mikromagnetofonu itd. pragnie przestać być cywilizowanym dorobkiewiczem. Może pragnie dorobić sobie przeszłość, której niedawno jeszcze temu wstydyli się, a może chce zostać właścicielem przedmiotów, które już wkrótce będzie można znaleźć jedynie w muzeum osobliwości.

Nie kupilem sobie nic. Za drogie. Przez chwilę myślałem o możliwości eksportu z Polski. Niestety. Nasze strychy przestały już dawno być kopalniami niepotrzebnych skarbow. Bomby zapalały domy od strychów.



ATLAS GAZETY

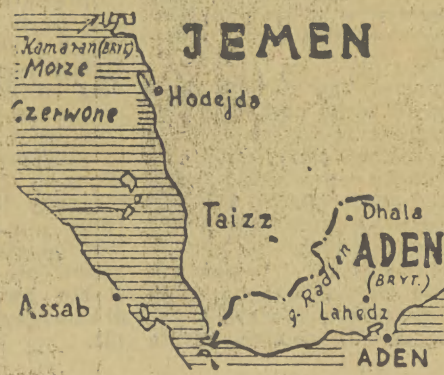
Raj skoszarowany

Arabowie wywodzą nazwę Aden od biblijnego Edenu, który oznaczał raj. Jeżeli jednak raj miałby rzeczywistość tak wyglądać nie należałoby za jabbokowe błędy mieć pretensji do Adama i Ewy...

Leży na południowym cyplu Półwyspu Arabskiego i jest ostatnią ostoją brytyjskiego kolonializmu na arabskim wschodzie. Dla utrzymania tego przyczółka o węzłowym znaczeniu choćby ze względu na przepływającą tędy naftę, Anglicy nie szczędzili sił i pomysłowości. W wyniku jej na mikroskopijskim terytorium usytuowanym na skalistym wybrzeżu powstał nie lada „kombinat” kolonializmu. Istnie-

je tu 194 km kolonia brytyjska Aden ze stolicą Aden i 290 km protektorat — oczywiście też brytyjski — również Aden ze stolicą Aden. Jakby zaś tego wszystkiego jeszcze było za mało protektoraty są po prawdzie dwa: wschodni i zachodni. Ten pierwszy składa się z 5 emiratów i sultanatów, drugi — z 18. Wszystkie są formalnie niezależne i korzystają tylko z pomocy brytyjskiego doradcy, w zamian za co nie muszą troszczyć się o obronę i sprawy zagraniczne. Skutecznie zastępują ich w tych dziedzinach daleki a wszędzie obecny protektor.

Gospodarzo kolonia i protektorat różnią się od siebie zasadniczo. Ona bąruje



W erset 33 czwartej sury Koranu mówi: „Mężczyźni są postawieni nad kobietami, ponieważ Bóg wyróżnił ich zaletami ponad nie i ponieważ oni wydadzą swoje dobra dla nich”. Wiele też razy w każdej rodzinie na obszarach środkowej Azji powtarzano za Koranem, że majątek i synowie są powabem życia na tym świecie. Powiadano: lepiej jest urodzić kamień niż córkę. Kamień przysła się do budowy domu, a komu jest potrzebna dziewczyna? Religia mahometańska kazała w wieku XVII kobietom Azji środkowej zakryć twarz parandzą (w Egipcie ta zastąpiła na twarzy nazywa się kwejem).

Maja jest Uzbekką. Urodziła się w Samarkandzie w roku 1941. A tak naprawdę, to ona wcale nie ma na imię Maja. Rodzice nazwali ją Moburak, co po uzbecku znaczy podarek. Wymowne jest to i mię wobec tego, co wiemy, jak kiedyś ma tych ziemach przyjmowano urodzenie córki. Zaden, z cudzoziemców, których oprowadza po Samarkandzie absolwentka anglistyki, nie jest w stanie ani zapamiętać, ani wymówić poprawnie imienia Moburak, więc nazywają ją Mają.

Talip Chasanowa — ukończyła Instytut Pedagogiczny w Taszkencie. Jak długo nie miała własnych, pięcioro, dzieci — uczyła w szkole. Dziś czasu na pracę zawodową jej nie starcza. Mąż, hutnik w Begowacie, uważa jednak za stosowne poinformować gości o wyższych studiach żony. Talip zasiada po drodze sury (coś w rodzaju ogromnego łóżka wyłożonego dywanami, gdzie rodzina jada i odpoczywa).

Danuta Rago

Matki żony córk...

Z S R R



czywa) i pełni funkcję mistrza ceremonii w czasie obiadu. Jak na obyczaj panujący tutaj, jest to wypadek raczej szczególny.

Wiele kobiet pełni bardzo odpowiedzialne funkcje państwowe. Fazinis Nasuralajewa jest wicepremierem oświaty Tadżyckiej SRR, Karimowa — wicepremierem rządu republikańskiego. Wymieniać można bardzo długo. W kombinacie tekstylnym w Taszkencie, gdzie pracuje 16 tysięcy osób, 75 procent załogi stanowią kobiety. Spośród 50 tysięcy studentów na 16 wyższych uczelniach Taszkentu około 40 procent stanowią dziewczęta.

Kobiety zrzucały parandę dopiero po rewolucji. Wiele z nich odważyło przypiąć do życia. Bandy basmachy beztrosko obchodzili się z tymi, które opowiadziały się za nowym. Stare to dzieje. Wspominać jednak o tym, bo na terenie wszystkich republik Azji środkowej spotykałam obeliski i pomniki tych, które odważyły się walczyć o równouprawnienie.

Dziś uzbeckie i tadżyckie dziewczęta do chalanatlasu noszą „sepkili”, a kawartaria jest tak samo powszechnym miejscem spotkania z ukochanym, jak w Moskwie, Paryżu czy Warszawie.



Stanisław

Peters

SENSACJE

Wojna o rozsądek

Niedawno temu pojawiła się w prasie wstrząsająca wiadomość. Oto w Meksyku Juan Leocardio, wraz z dwoma pomocnikami ukamienował własną matkę posadzoną o czary. Nie był to czyn szaleńca lecz wynik obskurantyzmu i ciemnoty. Prasa podaje o czasie do czasu podobne fakty. Jeden tylko New York Times opublikował 50 wypadków... czarów. Odnotowywał je tak skrzętnie nie dlatego, by go oburzał sam fakt obskurantyzmu i fanatyzmu. Głównym powodem zainteresowania dla tego rodzaju wydarzeń były fakty zadawania ran czy nawet śmierci podejrzanych o czary. Najbardziej wstrząsającą był wypadek zamordowania farmera D. Rehmeiera w stanie Pensylwania. Mordercy chcieli bowiem zdobyć pukiel włosów do swych praktyk... czarodziejskich.

Ile ludzi wierzy do dzisiaj w czary? Bergen Evans w swej głośnej książce „Naturalna historia nonsensu” twierdzi, że w samych tylko Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wierzy w dalszym ciągu w czary przy-

W czasie mojego ostatniego pobytu w Warszawie, podczas pogadanki, jaką miałem dla kompanii regulacji ruchu (jako że w chwilach wolnych od zawodowych zajęć jestem społecznym inspektorem ruchu drogowego), otrzymałem pytanie: a jak sobie tam w Paryżu dają radę z ruchem końskim? W związku z tym pytaniem i z ogólną ciekawością, jaka może otaczać to egzotyczne zwierzę, poświęcam niniejszy list końskiej sprawie.

Koń w Paryżu występuje pod trzema postaciami: na teleru w kształcie bieszyka, w postaci wyścigowca na torze i jako uzupełnienie stroju pięknej pani w Łasku Bułońskim. Na francuskich szosach natomiast (nie mówiąc już o samym Paryżu), nieobowiązkowo i związane z nim dysza jest tak absolutna, że w rezultacie znakomicie zwiększyła się liczba wypadków samochodowych, bowiem gdy konie istniały, kierowcy jeździli dość ostrożnie, aby nie nadziać się na wyżej wspomniany zaprzęg. Potem jednak wsiąpiła w nich pewność siebie i pewność, że jedynym panem szosy jest koń mechaniczny, co w rezultacie przyniosło poważne zwiększenie stawek ubezpieczeniowych, zatrudnienie warsztatów reperacyjnych i zapewnienie łóżek szpitalnych. Koń mechaniczny winny jest

Jan Zakrzewski

KOŃ, a sprawa FRANCJI

FRANCJA

wie Francji śmierci tysięcy ludzi rocznie i ciężkim obrażeniem ciała dziesiątków tysięcy.

Powróćmy jednak do konia autentycznego. W postaci zamrożonej przybywa koń w dużych ilościach do Francji prosto z Polski w wielkich ciężarówkach-chłodniach. W wielkich halach paryskich znajduje chwilowe schronienie, aby następnie trafić do jednego z setek paryskich sklepów, ozdobionych wielkimi złoconymi łbami końskimi. Przypomina to trochę głowy zwierzęce, jakie znaleźć można w mieszkaniach sławnych myśliwych, oczywiście, nie pozołcone.

Im poważniejszy jest sklep z mięsem końskim, tym ma więcej łbów. Liczba ich zazwyczaj nie przekracza jednak trzech, a wówczas środkowy jest wielki, a dwa po bokach żrebiące.

W samym zaś sklepie od samego rana mała kolejka stoi przed ladą, wybierającą co smakowitsze kaski. Do najbardziej smakowitych należy poledwica, z której robi się, oczywiście, bieszyki. Bieszyki koński należą do ulubionych dań francuskiej gospodyni, a gospodarz też go lubi, bo jest tańszy od bieszyka z innego zwierzęcia. W szanującą się restauracji paryskiej, która pragnie utrzymywać zyski na wysokim i solidnym poziomie, bieszyki koński występuje w postaci zamaskowanej. Specjalne maszyny o tysiącach igieł „zmiekkają” koński bieszyk, a odpowiednio „kapiele” i przyprawia odbierają mu słodkawy zapach. Ponieważ popularnym daniem francuskiej kuchni jest „bieszyki wieprzowy”, składający się z grubej warstwy grubo mielonego pleprzu i pod spodem z małej warstewki mięsa, nie znalazł się jeszcze geniusz, który potrafiłby powiedzieć, czy jedzony przez niego „zmiekkony”, „wykapany”, „opieprzony” bieszyk pochodzi z końskiej czy innej marki.

najmniej połowa cywilizowanego społeczeństwa. Jak w takim razie wygląda sytuacja w Hiszpanii, Portugalii czy Turcji? Niezbity wiele czasu upłynęło od ostatniej legalnej egzekucji dokonanej na czarownicy (wiek XVIII). Wiara w czary, duchy i demony była zjawiskiem powszechnym jeszcze w połowie XVIII wieku. Tę powszechną wiarę w opętane przez diabła czarownice utwierdzała kościół i ówczesny system społeczny. Papież Innocenty VIII ostro potępił w swej bulli z grudnia 1484 r. czarownice i nakazał karać je jak najsurowiej. Tysiące katów, zbrodniarzy i sadystów mogło więc do woli wyżywać się w dreczeniu tysięcy nieszczesnych ofiar.

Podręcznikiem podającym dokładne dane o diabelskich sztukach czarownic było głośne „Dzieło” „Młot na czarownicę” pochodzące z XV wieku. Ten bestseller doczekał się 29 wydań w ciągu kilku następnych wieków. Był to katowski podręcznik, zbiór straszliwych bredni, ułożony bez jakiegokolwiek związku logicznego. „Dzieło” to uznał nawet i poparł swym autorytetem uniwersytet w Kolonii.

Dosyć wcześnie znaleźli się jednak ludzie, którzy potrafili przeciwstawić się szarlatanerii żerującej na najniższych instynktach. Już w wieku XVI Reginald Scott wykazał całą niedorzeczność wierzeń w istnienie czarownic. Wyśmiał głupstwa, zapalające pisma inkwizytorów, ich kuglarzkie sztuczki przypisywane diabłu, dziecinna niedorzeczność czarów. Wykazał, jak żrący magik może wywołać zbiorowe złudzenie. Swą działalnością zadał Scott poważny cios panującym zabobonom.

Jak można wytłumaczyć utrzymywanie się do czasów współczesnych tej wiary w czary? Zdawałoby się, że popularnością wiedzy poczyniła odpowiednie postępy. Głupota jest jednak wieczna i chyba nigdy nie ustąpi z pola walki. Znajdź się zawsze pewna ilość umysłów, dla których przekroczenie barier zdrowego rozsądku jest niemożliwe. Każde odkrycie naukowe wywoływało w różnych czasach falę obskurantkich kontrargumentów, których zwalczanie ze względu na ich absurdalność jest niemożliwe. Najwięcej drwin i sprzeczności wywołała teoria ruchu obrotowego ziemi. Gdyby teoria ta była prawdziwą „twardziłą” obskurancją — wszystkie wody wylałyby się w przestrzeń kosmiczną, a ludzie musieliby być uzbrojeni w pazurki, by móc utrzymać się na powierzchni ziemi. Jeszcze w r. 1942 niejaki Glenn Voliva „udowodnił”, że Ziemia jest płaska... jak omlet.

Wspomniany Evans nazywa te zmagania z ciemnotą i zacofaniem „wczesną wojną o zdrowy rozsądek”. Będzie ona trwała chyba nadal, ale obrońców ciemnogrodu ubywa z wieku na wiek.

W każdą niedzielę przez okrągły rok — jeśli nie w Paryżu, to gdzieś na prowincji — o trzeciej po południu szybkie białe zaczynały serca parnastu milionów ludzi, którzy postavili 10 albo więcej franków na starannie wybrane trzy konie, które oznaczone numerami galopują po jednym z trzech torów paryskich. Każdy jest pewien, że wygra, bowiem każdy przez poprzednie sześć dni studiował dokładnie życiorys konia, życiorys dżokeja, rodzaj gleby, na którym toczy się będzie wyścig, kierunek wiatrów i wiele, wiele innych szczegółów, które pozwalały przegrać postawione pieniądze z czystym sumieniem i z westchnieniem: zrobiłem, co mogłem!

Autorytetem w sprawie koni wyścigowych jest pan Leon Zitron, speaker telewizyjny, sprawozdawca wyścigowy i w dodatku prowadzący quizy telewizyjne. Zdanie pana Zitrona wygłaszane w telewizji jest święte, wszyscy się do niego stosują i nigdy nie traci, ponieważ pan Zitron jest na tyle ostrożny, że zawsze wymienia 95 proc. biorących w wyścigu koni, jako posiadających szansę.

Bilety na końskie wyścigi sprzedają małe budki ustawione w kątach sal licznych paryskich kafejek. Zasuszone staruszeczki i emerytowani kolejarze siedzą w okienkach, przecinając dziurki w kuponach totalizatora, a w tym

sałym czasie żony francuskie, zwłaszcza w okęgach przemysłowych, buntują się i ślą delegację do wszystkich świętych o ratunek przed ruiną sprowadzaną na dom przez meżów posiadających, mimo wieloletnich doświadczeń, nadzieję wygrania majątku. Nadzieję tę potęguje fakt, że wszystkie stacje radiowe i telewizyjne, cała prasa poświęcają wyścigom końskim wiele miejsca. Koń w trzecim wcieleniu posiada miękkie siodło i przebywa w stajni na skraju Łasku Bułońskiego. Wypoczywają go piękne amazonki i piękni panowie, udając się następnie na galopady alejkami parkowymi i stwarzając wspaniałe tło do fotografii, którymi by można ilustrować balzakoowskie powieści.

I to jest koniec końskiej kariery w Paryżu i okolicach, kariera przeciętnego konia zamyka się w granicach powyżej trzech opisanych czynności i triumfów na torze wyścigowym nie zabezpieczają przed wyładowaniem na półmisku.

W ten oto sposób odpowiadam na zadane mi w Warszawie pytanie: jak sobie dają radę Francuzi z ruchem końskim?

Zanim jednak poruczym piękny koński temat parę słów poświęćmy paryskiemu kuzynom konia — kucom. Zamieszkuje one w liczbie dwunastu środowisk stolicy, w stajniach zamienionych z garzą (!) i odbywają codzienną wędrowkę w ogrody Pól Elizejskich w pobliżu prezydenckiego pałacu, a tam do południa służą do przewożenia dzieci — raz wokół gazonu za jednego franka. Kurowe paryskie przedsiębiorstwo znajduje się od paru pokoleń w rękach jednej rodziny i w tym samym miejscu. Dzieje się tak dzięki temu, iż pies jednego z francuskich prezydentów minionych republik ugryzł dziadka czy pradziadka obecnego opiekuna kuców. Ugryziony otrzymał od prezydenta Francji wieczne prawo eksploatowania kuców na elizejskich alejach. Jak widać warto było dać się ugryźć.

Przez całe lata imperialnego panowania Anglia specjalnie pieczołowicie strzegła węzłowych punktów, które dawały jej kontrolę i głos decydujący. Tak jest z Gibraltarem, tak było z Suezem i Singapurem. Aden zaliczyć można śmiało do tych miejsc, których strażnik brytyjski strzeże jak oka w głowie. Tu pachnie naftą. Tędy można torować sobie drogę na rynek Bliskiego Wschodu i Afryki wschodniej. Dlatego też Wielka Brytania ignoruje wszelkie raporty, dyskusje i uwagi pochodzące od organizacji międzynarodowych. Opór wewnętrzny ludności miejscowej zaś likwiduje starą metodą: koszący przecież nie stoją pustkami...

W NRF: po otrzymaniu meldunku z pewnego miasteczka, że dwie barmanki obsługują klientów baru w strojach pozbawionych części zakrywających klatkę piersiową — na miejsce „wypadku” udał się sam szef policji, burmistrz, dwóch urzędników prokuratury, oddział policji oraz spora liczba radnych miejskich i w najwęższym pośpiechu załadowanych do dwóch samochodów transportowych.

Była to najszybsza i najliczniej obsadzona ekipa policyjna, która tak sprawnie zareagowała na wieść o... wypadku.

LICHO WIE CO!

CZAS TO PIENIĄDZ

Pewien angielski aktor, który co dzień w czasie 70 minut gra na scenie londyńskiej mimicznej rolę stenografisty napisał w ciągu 4 miesięcy 6 opowiadań i 1 sztukę. Tworzył wyłącznie w czasie spektakli.

Rola musiała w tych warunkach wypaść sugestywnie.

ROZCZYTYANI

W Nowym Jorku rozpisano wśród mieszkańców ankietę na temat czytelnictwa czasopism. 9 proc. zapytanych odpowiedziało, że czyta regularnie „Colliers”, 7 proc. skarżyło się, że ma trudności w kupieniu tego czasopisma. „Colliers” przestał szczęśliwie wychodzić 5 stycznia 1957 roku...

DOSTAWA PAMIĄTEK

Co dzień rano ciężarówka miejskie w Atenach zwozi na Akropolis kamienie, które rozrzuca się następnie po całym jego terenie. Zbierają je namitnie na pamiątkę turyści. Gdyby nie pomysłowość magistratu prawodopodobnie na słynnym wzgórzu kamień na kamieniu już by się nie ostał.

Z TAJNIKÓW REKORDU

W Wenezueli odbyły się niedawno zawody lekkoatletyczne. Sędziowie i publiczność oczekiwali niecierpliwie zwycięzcy biegu, który pierwszy upadnie na prostą. Witany owacyjnie zawodnik nie zatrzymał się jednak na mecie i wrzeszcząc pobiegł dalej.

Jak się okazało biedak padł ofiarą os, które towarzyszyły mu poprawiając znacznie wynik osiągnięty na bieżni.

ZŁODZIEJ — ZNAWCA

Obraz ten ukradziony został z muzeum w Rzymie. Po kilkunastu dniach zwrócono płótno z listem kwestionującym autentyczność dzieła.

I rzeczywiście...



Podpa- trzone



W KANADZIE: jedna z wielkich firm elektrycznych miasta Toronto, przeprowadziła instalację kablową do okolicznych lasów, aby tęskniącym za samotnością turystom — umożliwić (oczywiście, za opłatą) korzystanie z ogrzewanych elektrycznie łóżek i innych urządzeń typu energetycznego.

Podobno szum lasu także ma być sztuczną, a świetliki elektryfikowane. Nie ma to, jak i o n o natury!



W WASZYNGTONIE: książka pt. „Metody liczenia” znalazła się wśród premi, które przyznawano najbardziej wyróżniającym się w nauce więźniom. Od tego czasu pilność więźniów uległa wyraźnej poprawie. Okazało się bowiem, że „Metody liczenia” zawierają świetne porady przy... otwieraniu zamków kas pancernych z liczbami w szuflach.

Nie każda metoda dokształcania więźniów jest metodą pedagogiczną...



W NRF: po otrzymaniu meldunku z pewnego miasteczka, że dwie barmanki obsługują klientów baru w strojach pozbawionych części zakrywających klatkę piersiową — na miejsce „wypadku” udał się sam szef policji, burmistrz, dwóch urzędników prokuratury, oddział policji oraz spora liczba radnych miejskich i w najwęższym pośpiechu załadowanych do dwóch samochodów transportowych.

Była to najszybsza i najliczniej obsadzona ekipa policyjna, która tak sprawnie zareagowała na wieść o... wypadku.

ZNACZKI

Koperta Pierwszego Dnia Oblegu (jedna z trzech) ze znaczkiem „Siedem wieków Warszawy”.



IX OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA FILATELISTYCZNA odbędzie się w Katowicach w dniach 5-19 września br. Patronat nad wystawą objął członek Rady Państwa, przewodniczący WRN w Katowicach Jerzy Ziętek. Organizatorzy otrzymali ponad 400 zgłoszeń.

ROK MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY — znaczki ZSRR wydane z tej okazji przedstawiają amerykański i radziecki satelity wokół Ziemi, pociski rakietowe, stacje energetyczne, pociski rakietowe, pociski rakietowe, pociski rakietowe.

OTWARCIE TUNELU POD MONT BLANC upamiętnia Francja znaczkiem z widokiem Chamonix, Mont Blanc.

CYRK jest dość rzadkim, tematem na znaczkach. Przypomniły go Węgry wydając 10 znaczków, na których oglądamy — trefnie zwierząt, akrobata na trapezie, kłowna, akrobata na koniu.

MARIA I PIOTR CURIE widnieją na dwóch znaczkach afganistańskich serii „Czerwony Półksiężyc w Afganistanie”. Pozytywna ta z pewnością zacieka kolekcjonujących „polonica”.

FESTIWAL W ALGERIE nie dojdzie wprawdzie do skutku, niemniej Bułgaria i Kuba nie zrezygnowały z zapowiedzianych wcześniej emisji okolicznościowych.

HIPOKRATES I AVICENNA — podobizny obu meżów zasłużonych dla rozwoju medycyny widnieją na znaczku Syrii, wydanym z okazji Dni Medycyny. (zg)

Krzyżówka

POZIOMO: 1. ród strzelecki, 5. barwny ptak tropikalny o dużym dziobie, 9. czubata papuga, 10. imię z elementarza, 11. tkanina podobna do batysty, przeważnie drukowana, 12. wrzawa, rwetes, 14. ryba morska, 16. stolica Nikaragui, 18. powierzchnia stołu, 21. łożo armatnie, 25. w mitologii greckiej bóg dzikiej i okrutnej wojny, 26. jeden z kierunków studiów uniwersyteckich, 29. roślinna zwana kozłkiem, dostarczająca popularnego leku uspokajającego, 30. pierwszy mityczny lotnik, 31. jest w oknie.

PIONOWO: 1. drogi kamień w pierścieniu, 2. nosok u buta, 3. rzeka w ZSRR, upamiętniona w piosenkach, 4. rodzaj daktylu, 5. drugie co do wielkości miasto w Finlandii, 6. największy obok Jokohamy port japoński, 7. choroba objawiająca się niemożnością wymawiania artykułów dźwiękowych, 8. jedno z dzieł Emila Zola, 13. koń rasy szlachetnej, 15. minerał będący odmianą kwarcu, 16. kraj w Afryce, nazywany dawniej Niasą, 17. krótkie opowiadanie pisane prozą, 19. rośliny zwane pazurami, 20. kolorowy obraz, 22. napój spirytusowy z ryżu lub soku palmowego, 23. rosyjski ludowiec, 24. wcielenie boga Ozyrysa, 27. kulak, 28. przynęta.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 23. VIII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr. 192”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „SZYFRO-KOŁÓWKI” Z NR. 180
ZAB WIĘCEJ CENIC TRZEBA OD DIAMENTU.
(Cervantes)

WYRAZY POMOCNICZE: 1. Nobel, 2. różga, 3. mówca, 4. zecer, 5. tajga, 6. plasy, 7. Kongo, 8. cwiek, 9. aska, 10. Ateny, 11. kłoda, 12. pięta, 13. Mamry, 14. Twain, 15. Bytom, 16. Karol, 17. budyń, 18. słuch



(rysunek autora)

TRZEJ MUSZKIETIERE I WYZYSKU

W Kzemińskowie Nadwileśskim organa śledcze zdolny upaść na trop zgranej trójcy oszustów: Horacego Biednego, Wiktora Składowa i Tatomira Unęgo, podających się kolejno, na podstawie sfałszowanych dyplomów, pierwszy z kolei, na podstawie pozostałych do filologów klasycznych. Zgrana trójka prowadziła w ciągu co najmniej trzech lat luksusowe gabinety przyjęć, w których udzielała, za słoną opłatą — lekcji języka polskiego oraz łaciny i greki. U oskarżonych, którzy potrafili prawie cały majątek w wysokości 4 milionów zł roztrwonić, zabezpieczono jedynie fermę srebrnych lisów, pro-

Romuald Lenech

HUMORESKI

Z PRZESTĘPCĄ SAM na SAM
(kroniczka kryminalna)

wadzoną na strychu miejscowego uniwersytetu oraz całkiem nowym samochodem.

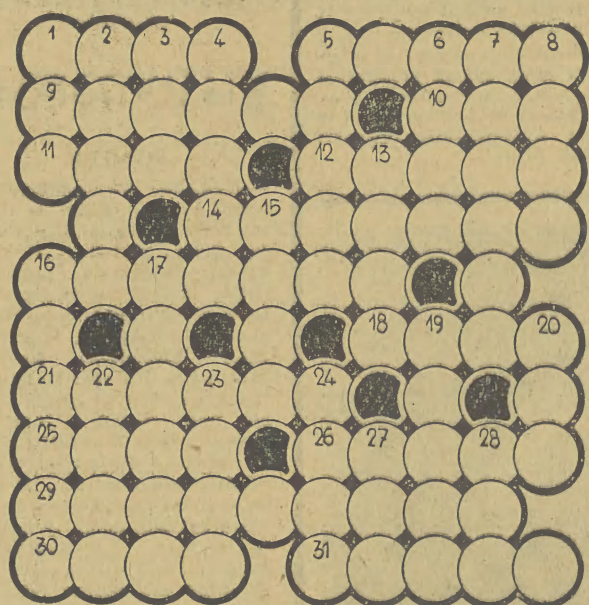
Jak wiadomo, informacje te w zdecydowany sposób uszczupiają, iż teren tzw. przestępstwa zawodowego jest domeną najzwyklejszych przypadków. Równocześnie pryska mit o rzekomej nieopłacalności zawodów oderwanych.

HIBNO-HIACYNT

W ostatnich dniach organa sprawiedliwości schwytały w tocie i napłynęły rękę należącą do osobnika nazwiskiem Hiacynt Szczęsny, zamieszkałego w miejscowości Ikony Górne, który przez sześć lat występował oszukańczo w roli historyka sztuki. Osobnik ten zajmował się wygłaszaniem bez zezwolenia referatów o sztuce bizantyjskiej i o kulturze wczesnego średniowiecza. Z pobranych do ręki wejściówek zdołał zgromadzić półtora miliona zł gotówki. Majątek nie udało się, niestety, w całości zabezpieczyć, ponieważ pomyślny Hiacynt skonstrował wcześniej rodzaj szopki krakowskiej, wypełniając miejsca bluszczące oszukańczo nabytym bilonem. Szopkę, obok 3-piętrowego domu, ustawił dla niepoznaki tuż obok miejscowego muzeum, wprowadzając tym sposobem władzę skarbowe w błąd.

KTO ZAMORDOWAŁ PLAGIATYNNĘ?

W sferach sądowych duża sensacja wzbudził proces o morderstwo i następnie zabójstwo dziecka, dokonane przez znanego i cenionego krytyka literackiego o. J. P. Oskarżenie, wniesione przez literata ob. L. Czartowiciaka, opierało się na zeznaniach pojętych dziecka z jego książki, które z niewypałowieniem zeznawano przez oskarżonego. Sąd zarządził ekspertyzę zmierzającą do zbadania obecności krwi w książce dla znalezienia ewentualnej podstawy do takiego zeznania pojętego. W wyniku badania udało się przy okazji ustalić właściwe ojcostwo książki. Szczęśliwym ojem okazał się znanymi pisarz zaprzeczony J. M. Na wiadomość o tym literat L. Czartowiciak zagroził, iż — jako człowiek ambitny — wniesie o rozwód z matką dziecka — ob. Literat. Sąd nie zgłosił sprzeciwu. Proces o morderstwo i zabójstwo Plagiatynki umorzono.



NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 180 z dnia 31. VII i 1. VIII. 1965 nagrody książkowe otrzymali: Henryk Jacukowicz, Chrzanów, ul. Mickiewicza 13a, Witold Ciepiak, Orawka, poczta Jablonka, Janina Skwarzewska, Bochnia, ul. Oracka 3, Jan Dobrowolski, Klucze — Apeka, pow. Olkusz, Tadeusz Kobylec, Miechów, Rynek 5, Jan Walatek, Rychnal 17, poczta Łekawica k. Żywca, Zofia Sulicka, Klucze — Apeka, K. Olkusz, Władysław Polak, Oświęcim, Rynek 7/2, Stanisław Plekós, Lipnica Wielka 25, pow. Nowy Sącz, Andrzej Pacholewski, Piwniczna, ul. Kazimierza Wielkiego 3, pow. Nowy Sącz.

NAGRODY WYSYŁAMY POZCZTA.

Bogdan Brzeziński

Zielony liść

Lisiek na szybie —
Najlepszy znak,
Ze świadectwa
Kierowcy brak.

Zielony szofer,
Zielony liść —
Pomysł na meda,
Brawo i bis!

Zielony lisiek
Wyborny lek,
Zeby się oziwił
Ofiermy strzeż!

Ale dlaczego
Jeno kierowcom
Mądry lekarz
Przepisać go chce?

Przecież laików
Pełno wśród nas,
Rosną te kadry,
Jak młody las!

Gdzie rzucisz okiem
„Fachowców” masz,

Takich, co wczoraj
Zaczęli staż.

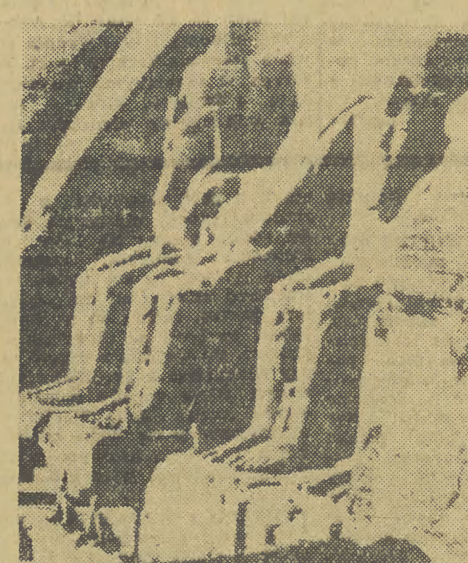
Laik cię strzyże,
Laik cię karmi,
Laik cię karmi,
Kawą w kawiarni,

W urzędzie wszędzie
Laików staj,
Laik ci śpiewa
Piosnki do snu,

Laik ci psuje
Radio i kran,
Klient — ofiara,
Laik — nasz pan!

Dajmy laikom
Zielony liść,
A tym największym
Zieloną kłis!

Gdy się ten zwyczaj
Piknie rozpleci,
Kraj tonąć będzie
W BUJNEJ ZIELONI!



Wszystko dla bogów...

Starożytni Egipcjanie zupełnie inaczej budowali dla bogów i zmarłych niż dla siebie. Dla bogów sprowadzali z daleka i z nakładem ogromnych kosztów kamień, metale, cenne gatunki drzewa. Sami natomiast mieszkali w domach z niewypalonych cegieł. Dlatego też świątynie i grobowce przetrwały znacznie dłużej niż miasta, a nasze zbiory zawierają więcej sarkofagów i posągów, niż przedmiotów używanych przez poddanych faraonów.

Prywatne życie króla

Ramzes II miał 5 oficjalnych żon, jednak jego 162 dzieci świadczy, że nie porzekał na związkach legalnych.

Egipskie „małe jasne”

Narodowym napojem starożytnych Egipcjan było piwo. Pijano je wszędzie: w domach, w polu, na statkach, w gospo-

u r. 14 kwietnia 1786 roku w Warszawie — zm. 27 lutego 1863 r. w Sztetynie — dziecin- stwo i lata mło-

dzieńce spędził w Warsza- wie i w Pawłowic, gdzie ojciec jego był, dzierżawcą majątku ziemskiego. Na- ucieś o organizowaniu armii pod naczelnym dowództ- wem ks. Józefa Poniatow- skiego ustepił w 21 roku życia jako żołnierz-ochot- niki do batalionu Zielń- skiego w Płocku. Chrzest bojowy przeszedł w bitwie pod Raszynem, gdzie awan- sował na porucznika. Prze- mierzył szlak wojen napo- leońskich i choć nie wie- rzył w powodzenie wypra- wy Napoleona w 1812 r. o- raz w możliwość jego zwycię- stwa nad koalicją państw przeciw całej ówczes- nej Europie, pozostał wierny rozkazom naczelnego wodza.

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego służył w stopniu majora w słynnym pułku tzw. Czwartaków, którego żołnierze rekrutowali się głównie z chłopów, warszawskiej biedoty, rzemieślników, i drobnych urzędników. Odnosił się sumiennie do służby, z do- wierzaniem, zdołanościami i prawnym charakterem, zdobywając zaufanie, szacunek oraz przywiązanie żołnierzy.

W niezwykłe ciężkim o- kresie polskiego społeczeństwa polskiego, okrut- nych akcji w. ks. Kon- stantego, Łukaszyński wła-

Zuzanna
Kosiek

Walerian
ŁUKA-
SIŃSKI

ULICE
MIECHOWA

śnie wysunął projekt zale- żenia związku patriotycz- nego, który by przyjął trudną i niebezpieczną mi- siję niesienia pomocy i ulgi nieszczęśliwym żołnierzom. 3 maja 1819 r. w jego prywatnym mieszkaniu warszawskim założona została tajna organizacja pod na- zwą „Wolność i Spraw- ność”. Nazwa owa, która była zaskakującym przy- szłości, wieloletniej organizacji patriotycznej utworzonej przez niego w 1821 r. — To- warzystwo Patriotyczne. Organizacja ta przeciwstawi- la się pesymistycznym nastrojom, podnosiła ducha narodowego, niosła pomoc wszystkim, których dot- knęły przesładowania i samowola zaborców.

Towarzystwo wywierało wpływ na różne środowi- ska i podzielone na tzw. prowincje działało w róż- nych częściach Królestwa, a także posiadało koła w Poznańskiem, Galicji, na Litwie i Ukrainie. Twórcą tej wielkiej organizacji o- kazał niezmierną energię, zapal i poświęcenie w trudnej i niebezpiecznej pracy nad jej umacnianiem i rozszerzaniem.

W 1822 r. został aresztowa- ny i osadzony w więzieniu najpierw w Zamościu, a potem w twierdzy szli- buńskiej. 30 lat ciężkiej katorgi zmógł z podziwem godnym hartem i me- stwem, czczony przez re- wolucjonistów już za życia jako męża ofiara wal- ki z caratem.

PRZETARGI

Dyrekcja Szpitala Miejskiego im. G. Narutowicza — w Krakowie, ul. Prądnicka 35/37, OGŁASZA PRZE- TARG na wykonanie dla „Domu Pielęgniarek” — niżej wymienionych urządzeń:

1. lada do szatni i dla portiera, stoły kuchenne, szafki-półki w pokojach mieszkalnych, szafy biblioteczne, szafa na czasopiśma w świetlicy, regały do magazynu, stoły z półkami do zmy- walni, szafki budowlane wiszące — do kuchni i na piętrze, stoliki do prasowania, zestawy kre- densowe, szafki wiszące nad stołami, krzesła po- długowe — ruszta — do zmywania i przygotowa- nia, regał — półka do kuchni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. — Termin wy- konania do dnia 30 października br. — Podkłady ofertowe i rysunki można otrzymać w Referacie Inwestycji SIGN. — Pisemne oferty należy składać również w Referacie Inwestycji (pokój 610), do dnia 27 sierpnia br. — Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 września br., o godzinie 10.

Zastrzegę się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Jodłownik, pow. Limanowa — ogłasza, że w DRODZE PRZE- TARGU NIEOGRODZONEGO odda w dzierżawę saty owocowe o łącznej powierzchni 72 ha.

Blizsze informacje, dotyczące przedmiotu dzier- żawy, można uzyskać codziennie w biurze POHZ Jodłownik (tel. Jodłownik 5). — Warunkiem dopu- szczenia do przetargu jest posiadanie zezwolenia na skup i handel owocami oraz złożenie wadium w wysokości 10.000 zł najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie POHZ Jodłownik.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 VIII br. POHZ Jodłownik zastrzegę sobie prawo swo- bodnego wyboru oferenta lub unieważnienia prze- targu bez podania powodów.

W razie niedojścia przetargu do skutku w dniu 25 sierpnia 1965 r. następny termin przetargu wy- znacza się na dzień 30 sierpnia 1965 r.

Zarząd Związku Spółdzielni Mieszkaniowej — w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego nr 8 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRODZONEGO na wykonanie roz- bórki domu mieszkalnego parterowego, z podda- szem, murowanego, wraz z werandą i komórkami, położonego przy ul. Zagrody 1, z równoczesnym uniesieniem materiałów rozbiórkowych, które na- bywa wybrany oferent i uporzadkowanie terenu.

Termin wykonania rozbiórki i uporzadkowania terenu ustala się na dzień 15 września 1965 r.

Informacje o szczegółowych warunkach wy- konania rozbiórki udziela Dział Inwestycji Zwią- zku Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Dzierżyńskie- go 8 — od godz. 7.30 do 15.30, w soboty do godz. 13.30.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. — Oferty na- leży nadsyłać w kopertach zalakowanych pod adre- sem Spółdzielni, do dnia 20 sierpnia 1965 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 VIII br., o godzinie 11, w lokalu Spółdzielni.

Zastrzegę się dowolny wybór oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Centralny Związek Spółdzielni Mieszkaniowych Okrę- gu Kraków w Krakowie, ul. Friedleina 4/8 — ZA- PRASZA DO SKŁADANIA OFERT na wykonanie następujących prac:

1. wykonanie matrycy sprężała bakelitowego 1 szt., wg wzoru,
2. wykonanie lub dostawę pasów klinowych — o wymiarach: — 12,5x11x125 — 30 szt., — 12,5x11x150 — 30 szt.

Informacje w powyższej sprawie można uzyskać w dziale remontów i inwestycji CZS Miecz, i. pię- tro, pokój nr 14. — Oferty w zalakowanych kopertach uprasza się składać w biurze Przedsiębiorstwa, do dnia 15 września br.

Oferty wraz z ceną na całość lub każdą poszczę- gólnie składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 września br., o godzinie 11, w biurze Przedsiębiorstwa. — Zastrzegę się prawo dowolnego wyboru oferenta.

Państwowe Muzeum w Oświęcimiu — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRODZONEGO na wykonanie

1. własnego materiału następujących robót:
1. roboty budowlane bl. 15 polegające na remoncie całego dachu,
2. instalacja c. o. w garażach oraz bl. 12,
3. budowa ustępów w Brzezince,
4. wykonanie obrysów krematorium IV i V w Brze- zince,
5. wykonanie ogrodzenia murowego,
6. remont opozdzenia z płyt betonowych,
7. wykonanie robót malarskich w blokach wysta- wowych,
8. ułożenie trylini na placu przed garażami.

Blizszych informacji o w.w. robotach, z udostęp- nieniem dokumentacji, udzieli konserwator w bl. 12, nr telef. 557, wewn. 14. — Oferty uprasza się składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie dyrekcji Muzeum, w terminie do 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 3 dniu od zakończenia terminu ich składania.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania robót do dnia 15 listopada br. Muzeum zastrzegę sobie prawo dowolnego wybo- ru oferenta lub unieważnienia przetargu bez po- dania przyczyn. K-7085

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Krako- wie, pl. Szczęśliwski 8 — zatrudni TECHNIKA BU- DOWLANEGO. — Wymagane wykształcenie średnie techniczne oraz praktyka. — Warunki pracy i pla- cy do omówienia na miejscu. K-7143

Krakowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Nasionami „Centrala Nasienne” Oddział Wadowie, ul. Dzier- żyńskiego 17 — zatrudni natchmiast 2 INSPEKTO- RÓW PLANTACYJNYCH na teren Wadowie i IN- SPEKTORA na pow. Oświęcim. — Wymagane wy- kształcenie wyższe lub średnie rolnicze. Warunki pracy i pla- cy do omówienia na miejscu. K-7023

Przedsiębiorstwo państwowe na terenie Nowej Hu- ty — zatrudni natchmiast 2 INŻYNIERÓW KOMU- NIKACJI, 2 INŻYNIERÓW BUDOWN. LĄDOWEGO oraz MISTRZA SILNIKÓW SPALINOWYCH. — Wa- runki pracy do omówienia na miejscu. — Oferty należy składać w biurze Ogłoszeń — Kraków, ul. Wiślna 2 — dnia nr K-7023.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Nr 2 — Nowa Huta, al. Planu 6-letniego Fort Pazo- rna — przyjmie natchmiast OPERATORÓW SPRZĘ- TU CIĘŻKIEGO z uprawnieniami, MASZYNISTY I, II, III kat., BRUKARZY, MURARZY, ROBOTNI- KÓW NIEKWALEFIKOWANYCH. Zgłoszenia przyj- muje KPR-2 Nowa Huta. — Placa w akordzie.

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” — w Libiążu — zatrudni natchmiast 2 fachowców PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH, względnie PRA- COWNIKÓW PRZUCZYNYCH w tym zawdzie. — Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej Pracy dla pracowników Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni, codzien- nie od godz. 7 do 15. K-7093

Zakłady Przemysłu Tytoniowego

w Krakowie

poszukują wykonawcy

następujących robót:

1. wykonanie instalacji uzieniającej w budyn- kach na terenie fermentowni w Oświęcimiu — wartość kosztorysowa robót 30.000 zł,
2. wykonanie instalacji elektrycznej siły, podłączenie prasy do belowania tytoniu w Charsznynie — wartość kosztorysowa ro- bót 13.000 zł,
3. remont instalacji elektrycznej w stacji wy- kupu w Nysie — wartość szacunkowa robót około 15.000 zł,
4. wykonanie instalacji elektrycznej siły, zwieź i uzienienie ochronnych w stacji wy- kupu w Szaradzie — wartość szacunkowa robót około 15.000 zł.

Pisemne oferty przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych należy kierować pod adresem: Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, al. Planu 6-letniego 280 — (Dział Głównego Mechanika). — Zastrzegę się prawo dowolnego wyboru oferenta.

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA

w LIBIAŻU

zawładania, że

MA jeszcze WOLNE MIEJSCA.

Absolwenci szkół podstawowych, którzy nie zostali przyjęci do żadnej ze szkół średnich, mogą składać jeszcze podania o przyjęcie na wydziały:

górnictwa, elektryczny i mechaniczny.

Sekretariat szkoły przyjmuje zgłoszenia co- dziennie, w godzinach od 8 do 15.

Warunki przyjęcia:

1. ukończenie 14 lat, a nieprzekroczenie 17 lat życia,
2. ukończenie 7 klas szkoły podstawowej,
3. przedłożenie zaświadczenia lekarskiego o przydatności do zawodu (skierowania na badania lekarskie wydaje dyrekcja szkoły).

Wojewódzka Spółdzielnia Transportu

i Usług Technicznych PSS w Krakowie

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1965/66 do klasy I

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

przy WST i UT w Krakowie.

Kierunek nauczania: kierowa samochodowy.

Warunki przyjęcia: ukończona szkoła pod- stawowa, ukończony 16 rok życia, dobry stan zdrowia.

Nauka trwa 2 lata.

Podania należy składać do dnia 25 sierpnia br. w Sekcji Spraw Pracowniczych WST i UT w Krakowie, ul. Kolarska 34.

FORMIERZY, RZĘZIARZY, ŚLUSARZY PRECY- ZYJNYCH, STOLARZY, KONSTRUKTORÓW — za- trudni Zakład Warsztatów Doświadczalnych Insty- tutu Odlewnictwa. — w Krakowie, ul. Zakopiań- ska 72. — Warunki pracy do omówienia na miejscu.

KIEROWNICZY SAMOCHODOWYCH z I, II lub daw- ną III kat. prawa jazdy, LUBAWCZY, oraz 20 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, SILNIKOWYCH I PODWOZOWYCH z terenu województwa: krakow- skiego, rzeczowskiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego — zatrudni natchmiast Nowobuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budowlanego.

Hotele pracownicze zapewnione. System plac za- kordowany. — Obojętnie Układ Zbiorowy Pracy w Budownictwie. — Kierowcy i monterzy otrzymują po przeprowadzeniu miesięczny zwrot kosztów podró- ży. — Zgłoszenia przyjmują i informacje udziela Dział Zatrudnienia. — Dojazd linia tramwajową nr 4, 5, 15 z dworca kolejowego do Centrum admi- nistracyjnego Huty im. Lenina. K-6832

Wykwalifikowanych SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH i ACETYLENOWYCH, z uprawnieniami do spawa- nia zbiorników i rur, MONTERÓW RUROWYCH, LASTERKARZY, MURARZY-TYNKARZY, MURA- RZY SZAMOTOWYCH, BLACHARZY oraz PRA- COWNIKÓW NIEWYKALFIKOWANYCH — za- trudni natchmiast P. „Nafubudowa” w Krako- wie. — Placa stała w akordzie i na umowy w bry- gadach w Krakowie i w terenie. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. — Zgłoszenia P.P. „Naf- ubudowa” — Kraków, ul. Lubicz nr 25, pokój 217.

10 BLACHARZY BUDOWLANYCH, 10 KOPACZY DO robót kablowych, 10 MONTERÓW ELEKTRYKÓW DO robót sieciowych i kablowych — zatrudni natchmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Budowlanego — Kraków, ul. Grzegorzka 62 oraz kierownictwo Odlewni Robót w Tarnowie. — Wyna- grodzenie wg taryfikatora UZF w Budownictwie — praca w akordzie. K-6992

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, MISTRZÓW INSTA- LACJI PRZEMYSŁOWYCH i SANITARNYCH, MONTERÓW WOD-KAN, G. O. i GAZU, POMOC- NIKÓW MONTESKICH i KOPACZY, z terenu m. Krakowa i województwa, oraz ABSOLWENTÓW SZKÓŁ EKONOMICZNYCH i TECHNICZNYCH z zakresu instalacji sanitarnych z terenu m. Krako- wa — przyjmie natchmiast Przedsiębiorstwo In- stalacji Przemysłowych w Krakowie, ul. Dzierży-ńskiego 22. K-7032

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjno- Budowlanych w Krakowie-Nowej Hucie, ul. Koc- mierzowska 12 — zatrudni natchmiast INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z długoletnią praktyką, na stanowisko z-cy kierownika Działu Wykonawstwa (warunki pracy do omówienia na miejscu), wysoko kwalifikowanego SPAWACZA KONTAKTYJNEGO oraz TYNKARZY, MURARZY, CIEBLI i ROBOTNIKÓW NIEKWALEFIKO- WANYCH. — Przedsiębiorstwo zapewnia w okresie zimowym pracę dla wszystkich pracowników.

Pracownikom fizycznym zamiejscowym zapewnia się bezpłatne hotele robotnicze. — Praca akordowa w systemie premiowym. — Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia i Plac, od godziny 7 do 15.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrycz- no-Przemysłowej — zatrudni natchmiast MASZY- NISTÓW KOPAREK marki „KD 1268” — wymagane uprawnienia kl. II koparek „Waryński”, z upra- wieniami na koparki jako dźwig, sprzętarki spalinowe, walców drogowych spalinowych, dźwigów samochodowych marki „Tatra”, wymagane upra- wienia kl. II oraz KIEROWNICZÓW POJAZDÓW ME- CHANICZNYCH I, II lub dawnej III kategorii pra- wa jazdy, do eksploatacji samochodów ciężarowych skrzyn

